

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Zabójstwo ministra ś. p. Bronisława Pierackiego Fala oburzenia i potępienia w całym kraju

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 15.30 dokonano w Warszawie zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Zamach został dokonany w chwili gdy minister Pieracki wchodził do bramy Nr. 3 przy ul. Foksal, gdzie mieścił się klub towarzyski, w którym zbierają się wybitne osobistości stolicy.

Zamachowiec oddał trzy strzały rewolwerowe, trafiając ministra w głowę i kapelus. Min. Pieracki upadł na ziemię i przewieziony do szpitala Ujazdowskiego zmarł wkrótce nie odzyskując przytomności.

Jak zauważono sprawca zamachu był niskiego wzrostu, z wąsami przyszytymi po angielsku. Miał na sobie sportowe ubranie i czapkę cyklistówkę.

Zwłoki ś. p. min. Pierackiego zostały wczoraj wieczorem przeniesione do kaplicy szpitala Ujazdowskiego i umieszczone na katafalku. W godzinach wieczornych odwiedził zwłoki p. premier Kozłowski. Przy trumnie ustawiona została warta dwóch urzędników ministerstwa.

Dziś o godzinie 10 rano członkowie rządu z p. premierem Kozłowskim złożyli hołd zmarłemu przy jego zwłokach.

Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony, nastąpi to w ciągu dnia dzisiejszego.

Dziś przed południem odbędzie się posiedzenie rady ministrów. W związku ze śmiercią min. Pierackiego kierownictwo min. spraw wewnętrznych sprawuje p. wiceminister Dolanowski.

WARSZAWA (Pat). Wiadomość o zamachu na ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego obiegła lotem błyskawicy całą Polskę, wywołując powszechne przygnębienie. Morderca kula przecięła pasmo życia zastanego działacza niepodległościowego, żołnierza, który przeszedł przez ciężkie boje w legionach polskich i w wojnie o niepodległość, podczas których niejednokrotnie odniósł krwawe i ciężkie rany.

Jeden z dzienników charakteryzuje w następujący sposób postać zmarłego od skrytobójczej kuli ministra Pierackiego: Jedną z najpiękniejszych i najsłabszych postaci pokolenia, które wywalczyło niepodległość Polski. Głęboki umysł, głęboki patriotyzm i szpilowy charakter, oto cechy, które sprawiły, że młody Bronisław Pieracki zajął w Polsce jedno z naczelników stanowisk. Cieszył się on absolutnym zaufaniem Marszałka Piłsudskiego, który mu w ciągu 15 lat powierzał wiele ważnych i odpowiedzialnych zadań.

Dotychczas stwierdzone szczegóły zamachu na ministra Pierackiego są następujące: zamach nastąpił w chwili gdy min. Pieracki wchodził do bramy przy ul. Foksal 3, gdzie mieścił się klub towarzyski, w którym gromadzą się zazwyczaj wybitni przedstawiciele kół politycznych Warszawy. Minister udawał się do klubu na obiad. Nieznany mężczyzna strzelił w ministra trzy razy. Dwie kule utkwily w głowie, trzecia przebiła kapelus. Minister padł u wejścia a napastnik rzucił się do ucieczki. Za nim po-

biegli policjant, który znajdował się w pobliżu, lecz napastnik ranil policjanta i zbiegł. Niezwłocznie po zamachu rannego ministra odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł. Minister zmarł o godzinie 17.15 nie odzyskawszy przytomności.

Życiorys ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA, (PAT). — Ś. p. Bronisław Pieracki, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy niepodległościowych, urodził się w 1894 r. W czasie studiów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym Bronisław Pieracki brał przed wojną światową czynny udział w pracach niepodległościowych, odgrywając poważną rolę, najpierw w związku walki czynnej a później w związku strzeleckim. Z chwilą wybuchu wojny Bronisław Pieracki znalazł się w szeregach legionów polskich, służąc w 4 pułku legionów, gdzie uzyskał stopień oficerski. Po odzyskaniu niepodległości brał udział w walkach obrony Lwowa oraz w innych kampaniach. Po ukończeniu wojny pozostał w armii czynnej, kończąc wyższą szkołę wojenną i uzyskując dyplom oficera sztabu generalnego. Ostatnio posiadał stopień pułkownika dyplomowanego. W 28 r. został powołany na posła do sejmu, następnie na stanowisko wiceprzewodniczącego komisji wojskowej sejmu. Bronisław Pieracki wrócił następnie do armii na stanowisko drugiego zastępcy szefa sztabu głównego, poczem mianowany został wiceministrem spraw wewnętrznych. 4 grudnia 29 r. został ministrem bez teki w gabinecie prezydenta Sławka. Stanowisko to ztrzymał również w gabinecie premiera Prystora dnia 29 czerwca 31 r., w którym to dniu został mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Ś. p. Bronisław Pieracki odznaczony był orderem Virtuti Militari, 4-krotnie Krzyżem Walecznych, orderem Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi i wieloma innymi odznaczeniami.

Żałoba w stolicy i w kraju

WARSZAWA (Pat). Na znak żałoby w Warszawie oraz we wszystkich miastach Polski wywieszono chorągwie żałobne. O godzinie 20-ej premier Kozłowski, minister Beck i wiceminister Siedlecki a następnie wszyscy niemal członkowie rządu przybyli kolejno do kaplicy szpitala Ujazdowskiego w której ustawiono zostało w trumnie ciało min. Pierackiego, by złożyć ostatni hołd pamięci ofiary mordu. Przy zwłokach pełnią straż

honorową urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i członkowie koła 4-go pułku Związku Legionistów.

Z całego kraju i zagranicy napływają na ręce rządu liczne kondolencje z powodu skrytobójczego zamachu na min. Pierackiego. Widowiska i koncerty zostały na znak żałoby odwołane. Pogrzeb zmarłego ministra odbędzie się na koszt państwa z honorami wojskowymi.

Przygnębiające wrażenie w Krakowie

KRAKÓW, (PAT). — Wiadomość o zamachu na min. spraw wewnętrznych Pierackiego wywołała w całym mieście przygnębiające wrażenie. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. — „Głos Narodu“ w wieczornym wydaniu potępił stanowczo zamach, podkreślając, że tylko raz w dziejach odrodzonego państwa polskiego wstrząsnął społeczeństwo akt terronu. Był to zamach na ś. p. prezydenta Narutowicza, potępiony bezwzględnie przez opinię. Z tem samem potępieniem spotyka się zamach na min. Pierackiego i jako czyn w najwyższym stopniu niemoralny ze stanowiska etyki chrześcijańskiej i jako akt terronu będzie niebezpieczny z punktu widzenia interesów państwa. W dalszym ciągu „Głos Narodu“ podnosi, że min. Pieracki pochodził z Małopolski i był bardzo ściśle związany z tą dzielnicą. Łączyły go także, kończy dziennik, zmarłego ministra, liczne i bliskie węzły z kołami katolickimi.

Manifestacja żałobna w Zagłębiu boryslawskim

BORYSLAW, (PAT). — Na wiadomość o tragicznym zgonie min. Pierackiego mieszkańcy zagłębia naftowego urządzili odruchową manifestację żałobną.

Wrażenia zagranicą

w Londynie

LONDYN (Pat). O godzinie 18-ej speaker radja londyńskiego ogłosił wiadomość o zamachu na min. Pierackiego w następujących słowach: z ubolewaniem donosimy, że polski minister spraw wewnętrznych Pieracki został zamordowany.

Oburzenie i żal w Rumunji

BUKARESZT, (PAT). — Prasa rumuńska wyraża żal i oburzenie z powodu zamachu na ministra Pierackiego, zamieszczając życiorys i fotografie zmarłego oraz podkreślając jego wielkie zasługi zarówno wojenne jak i na polu organizacji administracji państwowej.

Poselstwa polskie otrzymują liczne wyrazy

we Lwowie

LWÓW (Pat). Na wiadomość o tragicznym zgonie min. Pierackiego, dowódcy 4-go odcinka obrony Lwowa z listopada 1918 r. odbyło się nadzwyczajne uroczyste zebranie rady zawiadowczej związku obrońców Lwowa, postanowiono wywiesić chorągiew żałobną na gmachu, wysłać depesze kondolencyjne, delegację ze sztandarem na pogrzeb do Warszawy, wreszcie prosić rodzinę i czynniki rządowe o zgodę na złożenie doczesnych szczątków zmarłego na grobie obrońców Lwowa.

w Lublinie

LUBLIN, (PAT). — Wiadomość o zabójstwie min. Pierackiego wywołała w Lublinie olbrzymie wrażenie, tem większe, że min. Pieracki był tu dobrze znany. W latach 1916 i 1917, będąc w stopniu sierżanta, miał przydział w Lublinie w etapie legionistów. Wszystkie tutejsze pisma wydały dziś popołudniu nadzwyczajne dodatki. Kina po dokończeniu granych przedstawień przerwały wyświetlanie dalszych. Na gmachach państwowych opuszczono do połowy maszty.

współuczucia od rządów i wybitniejszych osobistości.

Depesza kondolencyjna min. Barthou

PARYŻ, (PAT). — Skrytobójczy zamach na polskiego ministra spraw wewnętrznych Pierackiego wywołał w Paryżu olbrzymie wrażenie. Pierwsze szczegóły nadeszły, gdy w College de France odbywała się uroczysta akademja ku czci Mickiewicza, na której był obecny prezydent republiki Lebrun. Gdy po akademji ambasador Chlapowski przybył do ambasady, zastał tam już dyr. gabinetu min. Barthou Rochata, który złożył kondolencje w imieniu Barthou. — Pożatem Barthou przesłał depeszę kondolencyjną do rządu polskiego. Agencja Havasa ogłosiła wiadomość o zamordowaniu min. Pierackiego. Wszystkie pisma sobotnie zamieszczają tę wiadomość i podają życiorys zmarłego.

Rozmowy Hitlera z Mussolinim w Wenecji

Pierwsze spotkanie

PARYŻ (Pat). Korespondent Hava-
sa donosi z Wenecji, że pierwsze spotka-
nie Hitlera z Mussolinim trwało dwie i
pół godziny. Obaj mężowie stanu poro-
zumiewali się w języku niemieckim. W
tym samym czasie delegaci niemieccy
prowadzili rozmowy z delegatami włos-
kimi, lecz były to rozmowy wysoce nie-
obowiązujące i bez określonego zgóry
programu.

Pierwsza rozmowa Hitlera z Musso-
linim miała charakter czysto informa-

cyjny. Hitler po powrocie do hotelu za-
brał się bezzwłocznie do pracy wraz z
pomocnikami.

W kołach dziennikarskich krąży naj-
rozmaitsze pogłoski, m. in. mówi się, że
Hitler z Mussolinim doszli do porozumie-
nia w sprawie Austrii, której rozwiąza-
nie ma nastąpić jakoby na podstawie for-
muły przyjacielskiej, opartej na rozej-
mie. W sprawie tej jednak — zaznacza
korespondent — nie można skontro-
lować.

Narazie nic konkretnego

LONDYN (Pat). Reuter donosi —
między Mussolinim i Hitlerem przyszło
do porozumienia co do uznania niepodle-
głości Austrii. Szef włoskiego biura pra-
sowego hr. Ciano poinformował dzienni-
karzy, że żaden układ nie został подпи-
sany. Hitler miał oświadczyć, że Niemcy
powrócą do Ligi Narodów, byleby ich
dozbrojenie było uznane. Odtąd obaj mę-
żowie stanu będą się stale komunikować.
Po południu odbyli oni konferencję w
Golf-Clubie na Lido. Po dwugodzinnej
rozmowie przejechali się motorówką i
dalej prowadzili rozmowy.

Z niemieckiej strony informują, że
rezultaty rozmów nie dadzą się rychło

odezuć. Nic konkretnego nie zostało zde-
cydowane, o ile chodzi o kwestję rozbro-
jenia. Kwestja powrotu Niemiec do Gene-
wy obecnie nie istnieje.

Wedle dalszych doniesień Reutera
Mussolini przemawiał na pl. św. Marka
do 60.000 ludzi. Mówił, że Hitler i on nie
spotkali się poto, by zmienić mapę Eu-
ropy. Spotkali się po to, by rozproszyć
chmury i uniknąć straszliwych alterna-
tyw, by nie dopuścić do zagłady Europy.

PARYŻ (Pat). „Le Matin“ donosi z
Rzymu, że Mussolini i Hitler porozumie-
li się co do planu polit. w ramach paktu
4-ch. Plan ten przedstawiono min. Bar-
thou.

Rewja młodzieży faszystowskiej

WENECJA, (PAT). — Dzisiaj rano Musso-
lini w towarzystwie Hitlera przyjął wielką re-
wję młodzieży faszystowskiej na placu św. Mar-
ka. Po rewji tysięczne tłumy młodzieży zgato-
wały Mussoliniemu gorącą owację. Następnie
kanclerz Hitler powrócił do hotelu poczem o

godz. 10,30 udał się na wystawę sztuki Biennale.
Śniadanie obaj mężowie stanu spożyli w
Golf Club na Lido, gdzie w ciągu popołudnia
będą kontynuowali rozmowę rozpoczętą w dniu
wczorajszym.

Katastrofa samolotowa w Warszawie

Rumuński książę K. Contacusino ciężko ranny

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiej-
szym runął na łachę wiślaną w Warsza-
wie koło Marymontu samolot, którym je-
cieli naczelnik wydziału sportowego lot-
nictwa rumuńskiego książę Konstanty

Contacusino i panna Ewelina Karszo-
Siedlewska. Siedlewska poniosła śmierć
na miejscu a księcia przewieziono w sta-
nie bardzo ciężkim do szpitala.

Za rozruchy

LUBLIN, (PAT) — Trzeci dzień rozprawy o
kwaśnienie krwawe rozruchy bezrobotnych
przed gmachem państwowego urzędu pośredni-
wa pracy rozpoczął się przemówieniem proku-
ratora i obrońców.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili o unie-
winnienie. O godz. 15 ogłoszony został wyrok

skazujący 7 oskarżonych na kary po roku
więzienia, jednego na 6 miesięcy, jednego zaś
uniewinniono.

Oskarżeni zapowiedzieli apelację. Wszyscy
skazani zostali wypuszczeni z więzienia i podda-
ni pod dozór policji.

Rozszerzenie prawa języka łotewskiego

RYGA (Pat). Rada ministrów posta-
nowiła uzupełnić ustawę z 32 r. o języ-
ku państwowym w kierunku rozszerze-
nia praw języka łotewskiego. W myśl te-
go postanowienia używanie języka łote-
wskiego staje się obowiązujące w armji,
flocie, urzędach państwowych i komu-
nalnych, przyczem obowiązek rozprze-
strzenia się również na klientów. Posłu-

giwanie się innym językiem jak łotew-
skim jest dozwolone na zebraniach zam-
kniętych, w stosunkach handlowych, w
służbie religijnej, w prasie i wydawnict-
wach książkowych oraz szkolnictwie. U-
żywanie języka obcego na zebraniach
publicznych i spektaklach może być do-
puszczalne tylko za zgodą ministra
spraw wewnętrznych.

Europa nie płaci długu wojennego Ameryce

Większość państw z rozmaitych po-
wodów nie spłaca długu wojennego Ame-
ryce. Między innymi nie uiszcza przy-
padającej na 15 czerwca raty tego długu
Stanom Zjednoczonym Polska, Włochy,
Rumunia, Węgry, Łotwa i Litwa.

Uroczystości mickiewi- czowskie w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Kulminacyjnym punktem
uroczystości mickiewiczowskich była akademja
w radzie miejskiej zorganizowana ku czci poe-
ty w College de France, którą zaszczylił swą
obecnością prezydent Lebrun. Było dużo wy-
bitnych przedstawicieli francuskiego świata in-
telektualnego z min. oświaty Berthodem i przed-
stawicielami korpusu dyplomatycznego na cze-
le, przemawiało kilku Francuzów i akademików
polskich oraz ambasador polski.

Aresztowanie 97 „perkonkrustowców“

RYGA, (PAT). Władze bezpieczeńst-
wa aresztowały ubiegłej nocy 97 człon-
ków organizacji faszystowskiej „Perkon-
krust“. Wśród aresztowanych znajduje
się 26 urzędników. Aresztowania doko-
nano w czasie odbywającego się niele-
galnie zebrania.

Nowa sowiecka wyprawa lodowa

MOSKWA, (PAT). — W dniu 25 bm. wyru-
sza z Władywostoku na łamaczu lodów „Lidi-
ke“ ekspedycja naukowa pod kierownictwem
prof. Dublickiego. W ekspedycji weźmie udział
m. in. słynny badacz polarny prof. Wize, pod
którego kierownictwem przeprowadzone będą
badania hydrologiczne i inne na morzach
Wschodniej Syberji i na morzu Laptewa. Wyp-
rawa, której czas trwania obliczono na 3-4
miesiące ma dotrzeć do Archangielska.

Samobójstwo 3 uczni z powodu złych stopni

TARNÓW, (PAT). — Dziś na górze Piasko-
wej pod Tarnowem z powodu złych stopni w
świadectwach popełniło samobójstwo trzech uc-
niów seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie.

Dwaj, którzy strzelili sobie w serce, ponie-
śli śmierć na miejscu, trzeci strzelił sobie w
usta i ten walczy ze śmiercią w szpitalu.

Kronika telegraficzna

GROTA PRZEDHISTORYCZNA. W Karo-
łowce pod Borszczowem w woj. tarnopolskim
żołnierze K.O.P. odkryli b. ciekawą ogromną gro-
tę przedhistoryczną, posiadającą liczne podziem-
ne korytarze. Znalezione tam 14 szkieletów ludz-
kich, oraz gliniane urny, ozdoby i broń, pocho-
dzące prawdopodobnie jeszcze z czasów rzym-
skich.

KLISZE Z CEMENTU. Artysta-malarz Se-
liwanow w Leningradzie wynalazł nowy sposób
fabrykacji klisz drukarskich z cementu. Pierw-
sze próby zastosowania klisz dały b. dobre wy-
niki. Wykonanie kliszy cementowej wymaga za-
ledwie 2 godzin.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPOTKANIA MINISTRÓW SPR. ZAGR.
PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Jak podaje „Elta“, „Brihva Zeme“ donosi, że
przed wspólnym spotkaniem ministrów Spraw
Zagr. Litwy, i Estonji, sekretarz generalny łot-
ewskiego M. S. Z. Munters uda się do Talli-
na dla złożenia rewizyty bawłemu niedawno
w Rydze estońskiemu wiceministrowi Spraw
Zagr. Laretei. Po powrocie Muntersa zostanie
ostatecznie ustalona data spotkania trzech mi-
nistrów Spraw Zagr.: łotewskiego, litewskiego
i estońskiego.

DR. TURAUSKAS DYREKTOREM
DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO M. S. Z.

Z Kowna donoszą, że tymczasowym kierow-
nikiem politycznym w Min. Spr. Zagr. miano-
wany został dyr. litewskiej agencji telegraficz-
nej Turauskas. (Pat).

PRZYMERZE PRASOWE KRAJÓW
BAŁTYCKICH.

W jesieni przewidziane jest zwołanie w Kow-
nie kongresu przymierza prasowego Estonji, Łot-
wy i Litwy. Zjazd ten rozpatrzy sprawy współ-
pracy prasowej pomienionych trzech państw.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA
KOLEJOWA.

W związku z niedośćciem do skutku projekto-
wanej w Kownie konferencji kolejowej ZSRK.
państw bałtyckich i państw Europy Środkowej,
zarząd kolei sowieckich złożył propozycję zwo-
tania konferencji 10 państw (Niemcy, Polska,
Holandia, Czechosłowacja, Austria, Włochy, Lit-
wa, Łotwa, Estonja i Finlandja) do Kowna na
dzień 10 września r. b.

Zarząd kolei litewskich przystaje na wniosek
sowiecki. Również Niemcy i Włochy wyraziły
swą zgodę. Ponieważ inne państwa wypowiedzia-
ły się przedtem za odroczeniem konferencji do
jesieni, należy przypuszczać, iż konferencja osta-
tecznie będzie zwołana 10 września r. b.

WALKA Z HITLERYZMEM W KŁAJPEDZIE.

Jak podaje „Elta“, z rozporządzenia Komen-
danta Kraju Kłajpedzkiego rzeźnik Johan Dre-
mer w Wieszwil został skazany na grzywnę 500
lit. z zamianą na 1 miesiąc więzienia za nieustę-
panie na punkcie przebiegowym w Wieszwilach
prawnych żądań urzędnika i wachmistrza poli-
cji pogranicznej.

Jak donosi „Elta“ komendant Kraju Kłajpedz-
kiego ukarał odpowiedzialnego redaktora „Me-
mellandische Rundschau“ p. Zimera grzywną w
wys. 1.000 litów z zamianą na miesiąc więzienia.
Kara została nałożona za zamieszczenie przez po-
mieniony dziennik tendencyjnych wiadomości.

Na mocy uchwały szawelskiego sędziego śled-
czego został aresztowany nauczyciel szkoły w
Szyłokarczmie Kurt Neumann. Został on osadzo-
ny w więzieniu w Bajorach. W klasie, w której
Neumann wykladał znaleziono zeszyty od rysun-
ków w których jak już donoszono, ujawniono
różne hitlerowskie rysunki.

Urzędnik sądowy, pełniący obowiązki sędzie-
go śledczego szawelskiego okręgu przystąpił do
przesłuchania poszlakowanych o przeszkadzanie
referentowi szkolnictwa przy urzędzie gubernato-
ra w spełnianiu obowiązków służbowych. 11 l.
m. został przesłuchany urzędnik Dyrektorjatu
Krenk i członek Dyrektorjatu Zygaudas. Dn. 12
czerwca przesłuchano drugiego członka Dyrek-
torjatu Wolgahna. Dn. 13 czerwca został przesłu-
chany prezes Dyrektorjatu dr. Schreiber.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin
203 — 201. Holandia 359.90 — 358.10. Londyn
26.73 — 26.60. Nowy York kabel 5.32 — 5.26
Paryż 35.06 — 34.89. Szwajcaria 172.43 — 171.57
Włochy 45.73 — 45.49. Tendencja niejednolita

Min. Goebbels w Krakowie

Odlot z Warszawy

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie
8,20 wystartował z lotniska warszaw-
skiego, samolot marszałka Hindenburga,
którym odlecieli do Krakowa min. Rze-
szy Goebbels i towarzyszący mu przed-
stawiciele ministerstwa propagandy o-
raz dziennikarze. Na lotnisku odejżdża-
jącego ministra żegnali podsekretarz sta-
nu Korsak, dyr. gabinetu min. spraw za-
granicznych Dębicki, wojewoda Jarosze-
wicz, naczelnik wydziału prasowego mi-
nisterstwa spraw zagranicznych Przes-
mycki, rada min. spr. zagr. Potocki,
prof. Tadeusz Zieliński. Poza tem na lot-
nisko przybyli przedstawiciele poselst-
wa niemieckiego oraz reprezenetanci ko-
lonji niemieckiej.

Przybycie do Krakowa

KRAKÓW (Pat). Dziś o godzinie 9,50
wylądował na lotnisku cywilnem w Czy-
żynach samolot „Marszałek Hindenburg“
którym przybył min. Rzeszy dr. Goeb-
bels wraz z grupą wyższych urzędników
Min. Propagandy i dziennikarzy niemie-
kich.

Na lotnisku powitali p. min. Goebbel-
sa wicemin. Szembek, min. pełnomocny
von Moltke (którzy udali się wczoraj po-
ciągiem do Krakowa) imieniem nieobec-
nego wojewody witał wicewojewoda Wa-
licki, prezydent miasta Kaplicki, staro-
sta powiatowy, starosta grodzki, przed-

tawiciele prasy krakowskiej. Po powita-
niu się z obecnymi p. min. Goebbels ra-
zem z otoczeniem odjechał do przygo-
towanych apartamentów.

Zwiedzanie zabytków miasta

KRAKÓW, (PAT). Dziś przed połud-
niem min. propagandy Rzeszy Goebbels
z wice ministrem spr. zagr. Szembekiem
posłem niemieckim von Moltke, wicewo-
jewodą Wolskim, z przedstawicielami
Min. Propagandy Rzeszy oraz prasy nie-
mieckiej zwiedzili zabytki miasta Kra-
kowa, a mianowicie: zamek królewski
na Wawelu, katedrę kościoła N. Panny
Marji, gmach uniwersytetu Jagielloń-
skiego, muzeum i kościół ojców Francis-
zkanów. Min. Goebbelsowi doręczono,
pięknie wykonany na pergaminie, pro-
gram zwiedzenia miasta Krakowa. Po
zwiedzeniu zabytków min. Goebbels udał
się do konsulatu niemieckiego, gdzie
przyjął kolonję niemiecką.

Wyjazd do Berlina

KRAKÓW (Pat). Podsekretarz Szem-
bek podejmował dziś w godzinach popo-
łudniowych śniadaniem ministra Rzeszy
Goebbelsa oraz gości niemieckich. Na
przemówienie Szembeka Goebbels po-
dziękował za przyjęcie w Polsce. O godz.
15,30 odjechali goście niemieccy do Ber-
lina na samolocie „Marszałek Hinden-
burg“.

HITLER I MUSSOLINI

Ilość wizyt działaczy państwowych i konferencji dyplomatycznych wzrasta. Wytwarza się obraz ożywionej działalności dyplomatycznej, skierowanej w różnych kierunkach, której skutki trudno jest przewidzieć. Zamierzone są różne konferencje i powstają koncepcje, które częściowo mogą pozostać we mgle projektów, a częściowo stać się składowym czynnikiem rzeczywistości.

W końcu b. m. ma się odbyć konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Jednocześnie przewiduje się zbliżenie tej grupy państw z krajami bałkańskimi, a dążenia te znajdują swój punkt kulminacyjny we wschodnim Locarno z udziałem Rosji Sowieckiej.

W związku z temi planami jest zamierzona wizyta min. Barthou w Bukareszcie i Belgradzie. W tym ostatnim będzie to rewizyta na odwiedziny Jewticia w Paryżu.

Wystąpienie Litwinowa i Ruszdi-Beya w Genewie było jak gdyby przygrzewką do zjednoczenia Małej Ententy i państw Bałkańskich pod egidą Francji i Rosji w grupę państw, przypominającą przedwojenne sojusze. Pertinax w „Echo de Paris“ otwarcie podkreślił, że t. zw. „regionalne pakt o nieagresji nie są układami na wzór Locarno i t. p. drobiazgów“ a „zobowiązaniami w rzeczywistości mało różniącymi się od poprzednich aljansów“. Broniąc zasad tej polityki, Pertinax wyraził zdanie, że jest ona konieczna nawet i w tym wypadku „jeśli skandalizuje zwolenników idei wilsonowskich“.

Zamierzane utworzenie aljansu z wyrażeniem antyrewizjonistycznym nastawieniem, oczywiście musiało wywołać kontrakcję państw prorewizjonistycznych. Tem się tłumaczy spotkanie Mussoliniego z Hitlerem w Wenecji. Ostrze antyrewizjonistycznego aljansu skierowane jest nie tylko przeciwko Rzeszy Niemieckiej, lecz i przeciwko Włochom i to zarówno na wybrzeżu Adriatyku jak i na wybrzeżu małaazjatyckim, na które Włochy, w swym dążeniu do ekspansji, mają skierowany wzrok. Grecja, wreszcie, również nie zapomniła bombardowania Korfu przez armaty włoskie.

Przyjaźń między dwoma dyktatorami którzy się spotkali onegdaj w Wenecji, ostatnio była nieco przyćmiona wypadkami austriackimi, gdyż Włochy nie życzyły sobie sąsiedztwa Rzeszy Niemieckiej w Brennerze, z zagrożeniem południowego Tyrolu, gdzie hitlerowska

agitacja również daje znać o sobie, chociaż dławiona jest żelazną ręką.

Nie interesuje nas pytanie czy inicjatywa spotkania wyszła od Mussoliniego czy od Hitlera, które stawia prasa włoska i niemiecka. Spotkanie było potrzebne obojgu w celu rozgraniczenia i uzgodnienia działalności.

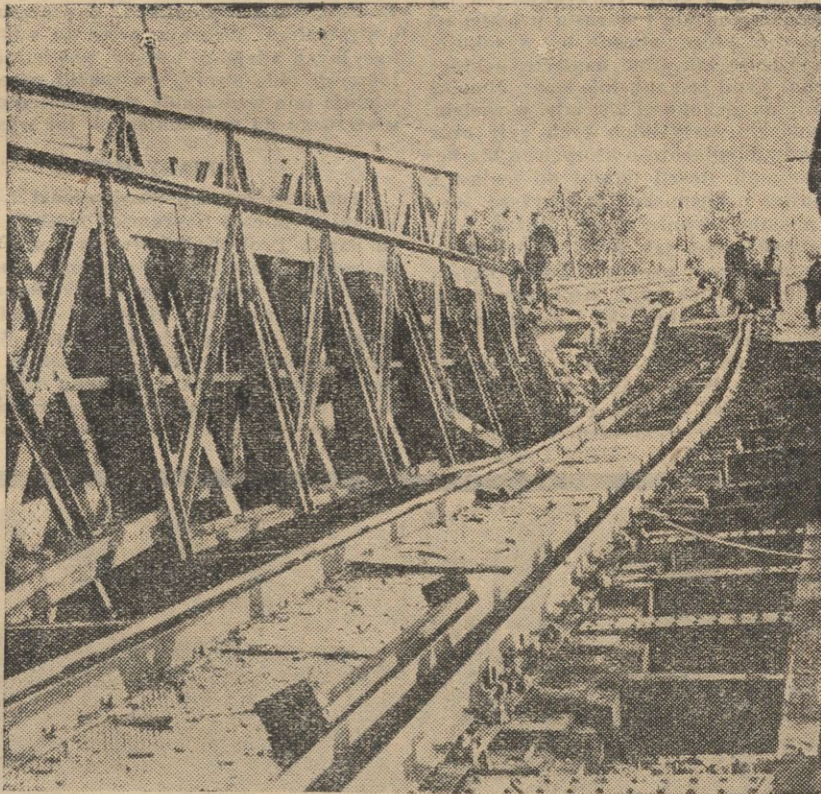
Był czas, że Mussolini gorąco popierał żądania Niemiec równouprawnienia w zbrojeniach. Czy będzie on popierał te żądania i obecnie, torując Niemcom drogę powrotną do Ligi Narodów? Wskaże to przebieg konferencji w Wenecji. B.

dzie to zależało od uzyskania jednomyślności co do losów Austrii. Możliwe, że Hitler przez zrzeczenie się nacisku na Austrię uzyska od Mussoliniego całkowite poparcie w Genewie. To poparcie jest mu bardzo potrzebne, gdyż konferencja genewska pomimo konfliktów Henderson—Barthou i Simon—Barthou zakończyła się demonstracją przyjaźni angielsko-francuskiej — mową przedstawiela Anglii Edena.

Nadzieje na roźdźwięk pomiędzy Anglią i Francją narazie nie urzeczywistniły się.

Obserwator.

Akcja terrorystyczna w Austrii



Na zdjęciu widzimy wiadukt kolejowy Wiedeń—Paryż po zamachu bombowym. Wiadukt jest mocno zniszczony. Katastrofy pociągu po

śpiesznego unikniono jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Teatr społeczny

„Legion Młodych“ zorganizował „Teatr Społeczny“, w którym wystawiają sztuki wyłącznie o charakterze społeczno-propagandowym. Będzie to teatr popularny, obliczony na najszersze warstwy społeczeństwa. Kierownictwo powierzono p. Marji Mirskiej artystce Teatru Narodowego.

Na sezon letni zespół Teatru Społecznego wyjedzie na występy gościnne po całej Polsce ze specjalnie na ten cel napisaną trzyaktową komedią, pióra p. J. Orłowskiego p. t. „Wczoraj, dziś i jutro“. Premiera sztuki odbędzie się w dn. 17 b. m. podczas Zjazdu Okręgowego Legionu Młodych w Warszawie. (Iskra).)

Zjazd „Zarzewia“

W dniach 9 i 10 czerwca odbyła się w Warszawie uroczystość 25-lecia powstania tajnych organizacji, które ćwierć wieku temu skupiły się wokół pisma „Zarzewie“ i stąd nazwa ruchu, ożywającego te organizacje, przybrała nazwę „Zarzewia“.

Postawiwszy sobie za cel niepodległość i głosząc hasło: „niepodległość jest własnie celem, a nie — ideałem“ — stanęły zastępy „Zarzewiaków“ do walki czynnej pod wodzą Tego, co budzi naród, — pod wodzą Twórcy ruchu niepodległościowego, Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była akademja w sali Rady Miejskiej. Zaszczycił ją swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Była obecna również pani Marszałkowa Piłsudska, komendantka i kierowniczka Drużyniczek w czasie ich służby czynnej w okresie walk o wolność.

Powitalne przemówienie wygłosił gen. Norwid-Neugebauer. Następnie przemawiali: b. minister Kwiatkowski, prezes płk. Sławek, poczem prezes dr. B. Hełczyński wygłosił referat o roli Polskich Drużyn Strzeleckich i tajnego skautingu.

Wieczorem odbyły się w kasynie garnizonowym obrady zjazdu „Zarzewia“, po których dokonano wyborów nowych władz stowarzyszenia. Prezesem Zarządu obrany został dr. B. Hełczyński.

Uczestnicy obchodu przyjęci byli przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, gdzie podejmowani byli herbatką.

Po przyjęciu na Zamku udali się do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej. W tym momencie na dziedziniec belwederski nadjechał samochodem Marszałek Piłsudski, powitany przez zgromadzonych entuzjastycznym okrzykiem: „Niech żyje“.

Przedstawiciele zebranych złożyli Marszałkowi wyrazy czci i hołdu, a następnie wręczyli honorową odznakę zjazdu.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Naprzód drużyno strzelecka“, a następnie „Pierwszą Brygadę“.

300 milionów z Pożyczki Narodowej

Według obliczeń dokonanych ostatni przez biuro komisarza generalnego Pożyczki Narodowej, wpływ z subskrypcji Pożyczki Narodowej przekroczył już 300 milionów zł., osiągając na dzień 12 b. m. dokładnie 301.729.223,95 zł. Jak wynika z zestawienia na dzień 15 maja r. b., zaległości wpływów z subskrypcji wynosiły 1,92% (Iskra).

NASZE PREMIMUM BEZPŁATNE ZA CZERWIEC to Somerset Maughama „HONOLULU“.

Pp. Prenumeratorów, którzy opłacili prenumeratę za czerwiec prosimy o odebranie książki w administracji naszego pisma w godzinach 9—3 po poł.

TURYSTA NA PROWINCJI (List znaleziony)

Drogi Totku. Piszę do Ciebie z uroczego Wilna, którego bliżej nie będą Ci opisywać, bo je znasz, tylko Ci powiem, że moje pierwsze wrażenia są silniejsze niż sądziłem, kiedyś się wybierałem do tego północnego miasta, tak zielonego i pełnego naiwnego wdzięku. Kobiety są tu mało malowane i mają typ wiejski, służące i dorożkarze odnoszą się do gości patryarchalnie (do zapatrywania na naprawy kłacznie), kocię lby wykręcają ci nogi, ale poczywaj miejscowi tak się cieszą z tych paru kawałków asfaltu, czy innego klinkieru które już mają, że się na bruki nie zwraca uwagi. Jednak nie o Wilnie, chcę Ci pisać, a o naszej wyprawie na wieś. Nagły to był projekt i powstał w zasobnej w pomysły głowie pani Luli. Jak świt obudziła mnie i męża o 4-ej rano, wołając, że się spóźnimy na

autobus, wychodzący w stronę Narocza o 6-ej. Szturmem, pod jej przewodem, zdobyliśmy miejsca. Pani Lula jest formalistką: rzuciła okiem na wyraźny napis na ścianie: osób 13, zła liczba, więc widać dlatego została daleko przekroczona przez prowadzących autobus, było nas 17 osób. P. Lula mruknęła „Nie mają prawa“. Ale jej mąż rozsądnie zauważył, że gdybyśmy się spóźnili, tobyśmy i my nie zważali na przepisy. Towarzystwo było wyborowe, panowie wyglądali na rzetelnych turystów: pończochy w kratkę, amerykańskie, czapki gangsterskie i wogóle szyk!

Pani Lula, zadowolona z pomysłu wycieczki szezebiotała z nami, piastując w objęciu ukochanego Kiki, stworzenie kudłate, ale pozatem miłe i spokojne. Na gle podskoczyła, jeden z panów siedzący przy szoferze, wyciągnął papierosnicę. „Proszę pana, wyraźnie napisane, że palić nie wolno“ rzekła stanowczo. Chwila konsternacji i odpowiedź: Ten zakaz jest zniesiony“. „Gdyby był zniesiony, to by napis był zamalowany“. Odpowiada szybko p. Lula, dość logicznie jak na ko biętę. Trzech panów, zapewnia gorąco

chórem, że nie ma zakazu palenia, chociaż jest ten napis, ale, że dla damy naturalnie a jakże... p. Lula naperza się i mówi, że nie chce przywilejów, tylko sprawiedliwości i trzymania się przepisów. Konduktor zapewnia ją że zakazu nie ma, a przepis jest „tak sobie bez znaczenia“. Jeden z turystów zapytuje półgłosem czy wobec tego i płuć wolno, jeśli napisy są bez znaczenia? Panowie, zli chowają papierosy, mąż p. Luli skubie ją za rękaw i powtarza: „Prześlan że, ty zawsze“ i t. p. Nagle jeden z panów powiada: „A pieska wozic nie można bo też jest zakaz“. Właśnie auto staje, zmieszana p. Lula spogląda na regulamin i dowiaduje się dziwnych rzeczy: pieski, owszem, wolno wozic, aby małe i na ręku, rzuca więc tryumfujący uśmiech w stronę panów i objaśnia im że jest w porządku, ale co do palenia, to regulamin jest nader zawyży. Wynika z niego, że dalekobieżne wozy powinny mieć przedziały dla palących i dla niepalących i publiczność jest obowiązana zachowywać się odpowiednio. Ale ponieważ nikt jeszcze na naszych drogach nie widział autobusu z dwoma przedziałami, to po

co taki przepis? I czy jest zakaz palenia przy szoferze, czy go nie ma? Dyskutując nad tym ważnym problemem, dojeżdżamy do punktu przeznaczenia, przesiadamy na odrapaną bryczkę, nie mającą nie wspólnego z wykwinutymi wehikulami przedwojennymi i dla gościom tego dworu do którego jedziemy.

Wież tutaj, mój drogi, jest dość osobliwa. Dotąd znać na niej wojnę. Lasy wyrabane, wnętrza dworów nie umebłowały się na nowo, bo tyle razy były rabowane, że ani pieniędzy, ani energii nie starczyło. Wioski nie wykazują wiele większego stopnia cywilizacji, świecą tylko pięknie tu i tam budynki szkół i urzędów. Pozostały niezmiennie gościnność, simplicyjność obyczaju, paryarchalny stosunek do służby i niedopasowanie do obecnych warunków, ani pod względem tempa, ani znajomości stosunków.

Jakże powoli się tam ludzie ruszają, może dla nich to nie praktyczne, ale jakim jest odpoczynkiem dla przybywającego z wielkiego miasta, z szybkości i hałasu, z gwaru i krzyku ludzkiego... jak

Dokoła katastrofy balonu „Bartsch v. Sigsfeld“

KATASTROFA BALONU NIEMIECKIEGO

Przed kilku tygodniami obiegła świat wiadomość o katastrofie niemieckiego balonu stratosferycznego „Bartsch v. Sigsfeld“. Jak wiadomo, balon opadł na terytorium sowieckie mimo, iż startował z głębi Niemiec. Obaj lotnicy w osobach dr. inż. Schrencka z Berlina i Masucha z Poczdamu ponieśli śmierć, balon zaś uległ rozbiłowi. Do Sowietów udała się w związku z tem specjalna komisja niemiecka, dla zbadania przyczyn katastrofy oraz materiałów, jakie pozostały po nieszczęśliwym locie „Bartsch v. Sigsfeld“.

POPRZEDNIE LOTY BALONU

„Bartsch v. Sigsfeld“ był balonem już wypróbowanym. Odbiwał on loty dosyć częste. Ogółem odbył ich sześć. Za pierwszym razem balon wzniósł się pod kierunkiem in. Schütze i opadł o paręset kilometrów na zachód od tegoż samego miejsca startu (Bitterfeld), co ostatnim razem. Podczas drugiego lotu, dokonywanego pod kierunkiem dr. Suchdorfa balon opadł w pobliżu Wiednia. Podobnie w następnych lotach miejsce lądowania było odległe o wiele kilometrów od miejsca startu. Ostatni tragiczny lot pod tym względem pobliż rekord, gdyż balon przeleciał ogromną przestrzeń ponad Prusami Wschodnimi, Łotwą i częścią terytorium sowieckiego. Wszystkie te wymienione fakty świadczą nacznie o potężnych prądach powietrznych, panujących na znacznych wysokościach.

HIPOTEZA PROF. KOLHORSTERA

Kierownik laboratorium badań nad promieniami kosmicznymi w pocztamskim obserwatorium meteorologicznym prof. Kolhörster, czł. wspomnianej na początku komisji niemieckiej, badającej przyczyny katastrofy, dał wyraz przed swym wyjazdem z Berlina ciekawej hipotezie, iż lotnicy — badacze padli ofiarą promieniowania kosmicznego. Zdaniem prof. Kolhörstera, obaj młodzi uczeni, przelatując nad Prusami Wschodnimi byli już martwi. W przeciwnym bowiem razie, zdając sobie sprawę z położenia balonu, niewątpliwie usiłowaliby ją dawać. Czy hipoteza prof. Kolhörstera została potwierdzona, narazie nie wiadomo. Z dalszych rozważań uczono niemieckiego przekonał się czytelnik, że promienie kosmiczne nie stanowią bynajmniej jakiejś niewinnej fikcji, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Działanie ich jest, jak ujrzymy dalej, bardzo intensywne, nawet zabójcze, jeżeli wierzyć wywodom prof. Kolhörstera.

BADANIA NAD PROMIENIOWANIEM KOSMICZNYM

Od szeregu lat już przedstawiciele nauki niemieckiej (no i innych krajów też) prowadzą możliwie dokładne badania nad promieniowaniem kosmicznym, które stało się poniekąd popularne od chwili pamiętnego pierwszego lotu stratosferycznego prof. Picarda. W jaki sposób te badania są prowadzone? Poza podejmowaniem co pewien czas lotami, o których już mieliśmy sposobność naszych czytelników informować, uczeni starają się zbadać istotę promieni kosmicznych na ziemi w specjalnych laboratoriach. W Niemczech istnieje cała sieć stacji obserwacyjnych, które wykonują przy pomocy precyzyjnych przyrządów nader subtelne pomiary. Pomiary te porównuje się następnie ze sobą i wyciąga się wnioski dla nauki i wniosków. Tego rodzaju stacje czy też obserwatoria znajdują się na terytorium niemieckim w miejscowościach: Wyk, Sopoty, Poczdam, Drezno, Wrocław, Fridlechtsroda Akwizgran, Trier i Schömberg (Szwarcwald).

PROMIENIE ZIEMI, POWIETRZA I KOSMOSU

Jak się okazuje, nauka dzisiejsza poszerza się może poważnymi wynikami w zakresie badań nad promieniowaniem ziemi, powietrza i kosmosu. Radjoaktywne promieniowanie ziemi wzrasta w miarę podnoszenia się w górę obserwatora w stopniu nie tak szybkim, jakby

się tego spodziewać należało, gdy się uwzględni coraz radsze masy powietrza. Siłę promieniowania ziemi i wogóle substancji radjoaktywnych określa się jak wiadomo na podstawie ich jonizacji, t. zn. zdolności do rozbijania neutralnych cząsteczek gazowych na elementy chemiczne i pozytywne. W czasie poprzednich lotów balonowych ustalono, że jonizacja ziemi maleje szybko do wysokości 400 mtrów, a następnie zmniejsza się bardzo powoli. W większych wysokościach następuje ciekawe zjawisko wzrastania jonizacji. Uczeń rychło się zorientował, iż nie mają już do czynienia z jonizacją ziemi, a tylko z jonizacją kosmiczną. Stwierdzono, że na wysokości 9.300 metrów jonizacja wyrażała się cyfrą 90 jonów, podczas gdy na powierzchni ziemi cyfra ta równała się 4 jonom. Stwierdzono dalej, że promieniowanie ziemi sięga jedynie tysiąca metrów w górę. Poczynając od tej wysokości rozpoczyna się i wzrasta promieniowanie kosmiczne, które właśnie na wysokości 9.300 mtr wykazuje tak silne napięcie, a które na powierzchni ziemi jest zupełnie słabe, chociaż stwierdzono je na głębokości 230 mtr. w wodzie. Dzięki zestawieniu wszystkich tych cyfr oraz innych wyników pomiarów, o których tu nie będziemy wspominali, doszli uczeni do wniosku, że promieniowanie kosmiczne przewyższa 10—100krotnie promieniowanie ziemi. Można więc sobie łatwo wyobrazić, jak potężne jest działanie tych tajemniczych promieni kosmicznych. W tem świetle hipoteza prof. Kolhörstera co do przyczyny śmierci Schrencka i Masucha nabiera dużego prawdopodobieństwa.

Obok promieniowania ziemi i promieniowania kosmicznego istnieje jeszcze promieniowanie powietrza. Ten ostatni rodzaj promieniowania tłumaczy się działaniem radjoaktywnych gazów, które emanują z ziemi i rozszerza-

ją się w powietrzu. Promieniowanie powietrza określa się w pobliżu powierzchni ziemi cyfrą 0,1—0,4 jonów. Zdawałoby się, iż promieniowanie powietrza w miarę oddalania się od powierzchni ziemi, powinno, podobnie, jak promieniowanie ziemi, słabnąć. Tymczasem stwierdzono, że dzieje się odwrotnie. W pewnej wysokości (11—12 km.) siła promieniowania powietrznego jest 50—100krotnie większa, aniżeli intensywność tegoż promieniowania przy powierzchni ziemi.

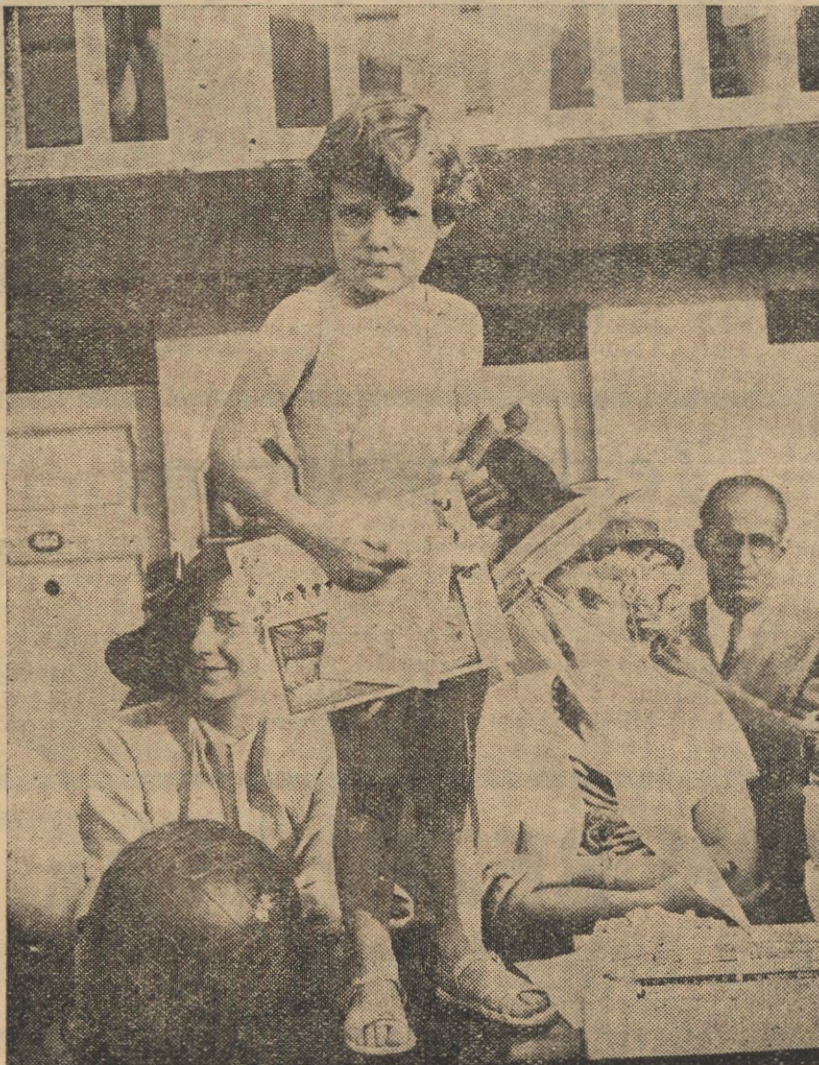
CO JEST MIĘDZY TOPOSFERĄ A STRATOSFERĄ?

Zjawisko, stwierdzone poprzednio tłumaczy się istnieniem pomiędzy toposferą i stratosferą warstw powietrza, stanowiących niejako barierę. Czytelnik zapewne rozumie, co znaczy wyraz toposfera. Jest to po prostu warstwa powietrza, leżąca pomiędzy powierzchnią ziemi a stratosferą. Wracając więc do owych demarkacyjnych niejakich warstw powietrza, rozdziałających obie strefy, stwierdzili uczeni, że powodują one wzmaganie się promieniowania powietrznego na wspomnianych już wysokościach.

OFIARY NAUKI

Tak, czy inaczej, dwaj młodzi i obiecujący uczeni niemieccy Schrenck i Masuch padli ofiarą nauki. Prof. Kolhörster ze swą hipotezą zabójczego działania promieni kosmicznych, wzmożonego zapewne przez działanie promieni powietrza, pocieszy niemiecki świat naukowy jedynie w stopniu nieznacznym. Młode życie dwóch uczonych zgasa bezpowrotnie. Życzyć jedynie należy, by tak kosztowna ofiara dla nauki nie okazała się bezpłodną i dorzuciła parę nowych danych do dzisiejszego stanu wiedzy fizykali.

NEW.



Trzechletni Gerard Gaze obrany został „Monsieur Paris“ na rok 1934, gdyż uznano go za najpiękniejsze dziecko Paryża.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Sprawa honorowa

Nie chcę mówić, gdzie doszło do tego incydentu, gdyż znowu powiem, że zaczynam en-decye. Środowisko zresztą nie gra tu roli. Wypadek podobny mógłby się zdarzyć w każdym obozie politycznym, społecznym i wogóle w każdym kręgu towarzyskim, gdzie się ludzie zraszają dla jakiegoś celu, czy celów.

Na jednym właśnie z takich zebrań doszło do katastrofy. Pani — powiedzmy Iksińska nie podała ręki pani Ypsolońskiej i zwróciła się twarzą w kierunku wprost przeciwnym do twarzy tej ostatniej.

W dawnych zamierzonych czasach męzowie obu pań mieliby kłopot i — jak tego wymaga Bożewicz, autor kodeksu honorowego — musieliby załatwić sprawę honorową. W tym wypadku zatarg przybrał inny obrót, dzięki samodzielnosci pani Ypsolońskiej, która niewiele się namysłając, uprosiła dwie swoje przyjaciółki i wysłała je w roli świadków, a raczej świadkiń, żądając zadość uczynienia od pani Iksińskiej.

Pani Iksińskiej pomysł podobał się, wyznała więc ze swej strony dwie damy, które propozycję przeproszenia Ypsolońskiej kategorycznie odrzuciły.

Wobec tego odbyło się zebranie świadkiń, które ustaliły spotkanie z bronią w ręku.

Przystąpiono do spisywania warunków, co poszło łatwo i szybko. Odległość dwanaście metrów, trzykrotna wymiana strzałów. Celowanie na komendę.

Różnica zdań wystąpiła dopiero pod koniec posiedzenia, gdy jedna z świadkiń, pani Nela zapytała w jakim stroju wystąpi przeciwniczka ich klientki.

Świadkinie odpowiedziały zgodnie, że sprawa ta była przedmiotem narady wewnętrznej z ich klientką i że postanowiła ona bronić swego honoru w jasnej spacerowej sukni, z wstawkami i ozdóbkami zgodnie z obowiązującą modą i że suknię tę wykańcza właśnie krawcowa, która pod słowem honoru zobowiązała się dostarczyć ją na wieczór przed pojedynkiem, mimo, że ma pełne ręce roboty.

Świadkinie p. Ypsolońskiej oświadczyły na to, że ich zdaniem, jest nie do pomyślenia, by można stawać do pojedynku, w jasnej spacerowej sukni. Przeciwnie powaga sprawy wymaga kostiumu koloru ciemnego. Na obronę tej tezy sekundantki wysunęły twierdzenie, że nawet murzyni w Afryce najbardziej afrykańskiej, mają zwyczaj do pojedynku ubierać się na czarno, jak to im nakazuje, jedynie w tych sprawach miarodajny kodeks Bożewicza.

Świadkinie p. Iksińskiej w odpowiedzi stwierdziły, że jakkolwiek szanują obowiązujące w tej mierze przepisy krajowe i zwyczaje międzynarodowe, to jednak w tym wypadku ustąpić nie mogą, ponieważ klientce ich nie jest do twarzy w kolorze czarnym, a od żadnej kobiety nie można wymagać, aby szła na śmierć ubrana nie twarzowo.

Wobec tak zasadniczej różnicy zdań, obie strony spisały jednostronne protokoły. Wel.

MIĘJSKI TEATR LETNI w Ogródku po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o godz. 8.30 w.
Komedia muzyczna

Moja siostra i ja

że się tam można zanurzyć, zatulić, w t. zw. łono natury i zapomnieć o wszystkim. Mówimy gospodarzom, że niektórzy dwory powinny ogłaszać „pensjonaty ciszy“, warunek: ani jazzu, ani panien, ani flirtów, ani plaż, ani żadnego hałasu, wrzasku, tłoku i bandy. Tylko tak można odpocząć prawdziwie. A jeśli się musi asystować p. Bisi, spacerować z panną Lolą, emablować pani Totce, a grać w tenisa z p. Mitką i plażować jeszcze z paru nadobnymi letniczkami, to człek się więcej umęczy jak w biurze przy robieniu bilansu rocznego.

Nad Naroczem, dokądśmy pojechali w parę dni potem urok tej wspaniałej tafli wodnej podzielał na mnie silnie, tembardziej, że i tam była cisza, i spokój; zaledwie się trochę młodzieży pluśkało w wietrzną i zimny dzień przy brzegu. Szkoda że nie było solidnych łodzi do spaceru, bo jestem, jak wiesz, człek ostrożny i bujać się kajakiem po takim jeziorze jak Narocz, uważam za szaleństwo. Kierownicy dobrze powinni uważać na młodzież tam przebywającą, wichry na tej olbrzymiej przestrzeni by waja nagle i nieraz już pocziwe, stare

łodzie rybackie, bez figlów-miglów budowane odwiecznym sposobem, ratowały tonących sportowców. Powinny też być tam zawsze w pogotowiu. Powinny być pocztówki z widokami. Są dobre mapy, i niezły bufet.

Powrót dał mi poznać jeszcze lepiej ten uroczy kraj pod-wileński, dzięki autobusowi który jak mię zapewniali „wyjątkowo“ psuł się tylko 5 razy! Jeden nasz postój wypadł w miasteczku Świrze: duży, brzydki kościół, jeziora. Tu stał obóz Batorego w drodze do Moskwy, obóz warowny, rezerwy wojskowe wielkiego zdobywcy. Pełno tu wspomnień i nazw odnoszących się do tej epoki. Wykopywano liczne monety, zbroje, traktament Batorego dotąd zowią pewną drogę, wiodącą na wschód, bodaj że tą samą pędziły wystraszone szeregi rosyjskie, gnane przez Niemców w 1915 roku.

Teraz cicho tu i „zapadło“... zgłodniali, szukamy pożywienia... jeden z naszych towarzyszy przynosi ze smętną miłą małą chałkę... „dzień targowy, wszystko wyjedli“ powiada, wchodzimy do hotelu o szumnym napisie... konsterna-

cja panów, grających w jakiś straszny widać hazard, bo chociaż dzień raczej chłodny, porozbierali się do wielkiego negliżu. Zmierzają na widok damy a u przejmą córa Izraela przynosi zimnej rybki. Ledwieśmy się zaczęli dławić ościami, kiedy trąbka samochodu wzywa nas zdaleka. Wszyscy rzucają posiłek, prócz przeczornej p. Luli, która zgarnia szczątki szczupaka w papier i goni za nami. Jemy „w ruchu“ tę rybkę. Tabliczka czekolady i butelka sinalko, pita przy skokach autobusowych, były naszą kolacją i obiadem. Jako przyprawa, zdrowy śmiech z przygód i skromności posiłku. Auto zreperowane mknie równo dobrą drogą, krajem zielonym, falistym, jeziora błyskają... urodzaje bardzo średnie, „zasuszyło panoczku, zamroziło, mało będzie chleba w tym roku“. Mówi jakiś siwy gospodarz.

Paru jadących ziemian opowiada, że jabłka ani się zobaczy w tym roku, tak jak i w dwu ubiegłych, okropna klęska owadów, zjada już trzeci rok liście i zalążki. Był Pędzik, Przedzimiak; usilnem staraniem niektórzy pilniejsi właściciele sadów dali mu jako tako rady, to znów

tęgo roku znalazły się inne potwory: Kwieciak i Zwojka Wydlubka, i te ostatecznie wydłubały kwiat na owocowych drzewach... Trzebaż jakoś na to poradzić, mówi ktoś, jakąś zbiorową akcję, pisało nawet o tem w „Kurjerze“... „Nie wiadomo czy co pomoże, a pamiętacie jak było z agrestem? Klęska i koniec, ni gdy nie odrosły tak, jak dawniej, co zrobić?“ „Tylko że jeszcze ciężiej będzie podatki płacić, bo wiele osób liczy już tylko na sady, że coś im z majątków dadzą, jakiś dochód, a jak i tem zawie dzie?“ Snują się rozmowy nie wesołe twarze stają się frasośliwe.

Oto masz krótkie wrażenia przelotu przez te okolice. Można tu odpocząć zna komicie, byle byś bracie miał serce twarde i nie zważał na klęski, które ten kraj licznie nawiedzają. Bywaj więc zdrów i wesół, jak byś wygrał na loterii, co teraz jest najmodniejszym „wyczynem“.

Twój Miś Cz.

O ratunek dla naszych sadów

Oplakany stan sadów na Wileńszczyźnie nie od dzisiaj dawał się dostrzec. Nawet laik, nie ogrodnik, obdarzony tylko pewnym darem spostrzegawczości, przechodząc lub przejeżdżając może zaobserwować powolne niszczenie drzew w wielu ogrodach owocowych. Konsument również może spostrzec ten stan, stwierdzając jakość naszych jabłek i coraz większą podaż jabłek z innych dzielnic Polski, a nawet z zamorza — z Ameryki.

Ostatnio na łamach „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 5-czerwca podniósł tę sprawę „Ziemianin“ w artykule p. t. „Dobrowolne straty“. Nie będąc ogrodnikiem nie mogę kusić się o fachowe ujęcie wszystkich czynników, które złożyły się na to, że sady nasze coraz gorzej się mają. Niewątpliwie wiele na to czynników się złożyło, a wśród nich starzenie się drzew, ogólna uprawa, higiena ogrodów odegrały niepoślednią rolę.

Jedną tylko grupą czynników, powodujących upadek produkcji owoców, chciałbym się zająć. Do tej grupy należą szkodniki, którymi zresztą słusznie zajął się Sz. Autor „Dobrowolnych strat“.

Od sześciu lat funkcjonuje w Wilnie Stacja Ochrony Roślin z działami: 1) chorób roślin i 2) szkodników roślin uprawnych. Inicjatywa powołania do życia tej instytucji była wyrazem istotnych potrzeb rolniczego obszaru Wileńszczyzny. Do zadań Stacji Ochrony Roślin należy: 1) zbadanie i zapoznanie się z najpoważniejszymi szkodnikami, 2) wypracowanie metod zwalczania i 3) udzielanie porad i wskazówek przy zwalczaniu szkodników.

Pierwsze lata działalności Stacji sprowadzały się do poznania samych szkodników. A nie należy sądzić, iż sprawa ta jest łatwa i prosta. Działalność Stacji obejmuje dwa województwa: wileńskie i nowogródzkie. Nie potrzebuję chyba przypominać, że warunki klimatyczne południowych powiatów woj. nowogródzkiego bardzo się różnią od tych, że warunków północnych powiatów woj. wileńskiego. A zatem inne gatunki szkodników mogą odegrywać główną rolę na północy, a inne na południu. Większość będzie niewątpliwie tych samych form, ale zato cykl rozwojowy inaczej będzie przebiegać w cieplejszych powiatach południowych i zimnych, leżących na północy. Znajomość zaś cyklu rozwojowego jest koniecznym warunkiem aby zwalczać nie szkodników mogło dawać pozytywne rezultaty. Konkretny przykład najwyraźniej zilustruje tę sprawę. „Ziemianin“ słusznie oskarża małego motyla „Piędzika przedziemiaka“ jako jednego z głównych sprawców zniszczenia naszych sadów owocowych. Niesłusznie natomiast kieruje pretensje do pp. botaników, wyrzucając im, że nie mogą dać rady temu szkodnikowi. Czy przyszłoby komuś na myśl aby żądać od architekta aby most budował. Wiemy o tem, że mosty buduje inżynier specjalista od t. zw. dróg i mostów.

Jednym słowem botanik nie zajmuje się sprawą zwalczania szkodników, a czynią to specjaliści od chorób roślin lub też specjaliści entomolodzy — praktycy. Oczywiście jest to drobnostka, jak nazwiemy tych od których winniśmy się spodziewać pomocy przy zwalczaniu chorób i szkodników roślin uprawnych.

Wróćmy jednak do samego szkodnika. Wileńska Stacja Ochrony Roślin od pierwszego roku jej działalności specjalną uwagę zwróciła na piędzika przedziemiaka, zdając sobie sprawę z jego znaczenia w ogólnej zdrowotności naszych sadów.

Zasadniczo metody zwalczania parokrotnie były ogłaszane w Tygodniku Rolniczym. Szczegółowo tych metod nie będę omawiać, a zaznaczę tylko, że sprwadzają się one w pierwszym rzędzie do nakładania opasek lepowych w czasie, gdy bezskrzydłe samice, wydostają się z poczwerek (poczwarki zawsze znajdują się w ziemi), wędrują po pniu w celu złożenia jajeczek w pączki drzewa. Dodatkowo, ale już z mniejszym powodzeniem stosuje się w lecie poczwasy od lipca, skopywanie ziemi wokoło drzew, a następnie ubija się skopaną ziemię aby zniszczyć poczwarki tam ukryte, a wreszcie w czasie żerowania gąsienic, a więc od wiosny spryskuje się drzewa zielenią pańską aby zatruc gąsienice.

Obydwa, ostatnio wymienione sposoby nie są radykalne, to też cały ciężar walki należy przenieść na jesień, kiedy

można uniemożliwić dostęp samicy do kory drzewa.

Skuteczność walki zapomocą pierścieni klejowych zależy od 1. precyzności założenia pierścienia, 2. gatunku lepu, 3. stałego kontrolowania lepkości lepu i 4. czasu kiedy pierścień należy zakładać.

Pierścień winien być sporządzony z pergaminowego papieru, szerokości 20 cm. Musi on szczerście przylegać do pnia tak aby mała samica przedziemiaka nie mogła przedostać się pod papierem na dolną część pnia. Jeśli zatem są nierówności kory, to należy je ścierać, jeśli są spęknięcia, to należy je zasmarować. Wedle prób, dokonanych na Stacji Ochrony Roślin w Wilnie najlepszy lep sadowniczy wyrabia firma Azot. Wówczas lep nazywamy dobrym jeśli niełatwo wysycha i niełatwo daje się zmyć pod wpływem deszczu. Najlepszy jednak lep jeśli przez dłuższy czas nie jest odświeżany (6—7 dni) w czasie suszy straci swą lepkość, a samica przewędruje po nim bez większych trudności. Najlepszy wreszcie lep pod wpływem ulewnych deszczów, bądź rozrzedzi się tak, że już będzie mniej lepki bądź nawet miejscami spłynie pozostawiając wolną drogę dla szkodników. Wreszcie jeżeli lep jest do bry i świeży, a nagromadzi się na nim większa liczba przylepionych owadów lub opadających liści, to stworzą one po most, po którym szkodniki przedostaną się na drzewo. Widzimy zatem, że nie

dość jest założyć pierścień lepsze ale trzeba je codziennie kontrolować i ewentualnie przesmarowywać.

Wreszcie niezmiernie ważny ostatni punkt. Należy znać czas kiedy pierścień trzeba zakładać. Jeśliśmy się sięgnęli po wskazówkę Stacji Ochrony Roślin w Warszawie, to otrzymalibyśmy odpowiedź, że czynić to należy we wrześniu, mniej więcej do października. Wskazania Stacji Ochrony Roślin w Wilnie będą inne — znajdziemy tam datę 10 października, jako datę pierwszego pojawu samicy.

Stosując zatem wskazówki warszawskie, zdjęlibyśmy opaski z drzew uradowani, że ani jednej samicy na nich nie było, a więc niebezpieczeństwo dla sadu minęło. Mniej więcej w 10 dni później natomiast, niedostrzeżone samice spokojnie przywędrowały po przez pień i złożyły jaja z których wyległy gąsienice rozsiałoby spustoszenie, jakiego obecnie jesteśmy świadkami. Czy data 10 października, jako czas pojawu pierwszych samicy jest bezwzględnie pewna i stała? — Na to pytanie niestety odpowiedzi udzielić trudno. Data została ustalona na podstawie kilkuletnich obserwacji i doświadczeń, przeprowadzonych w Wilnie i w Białymostku.

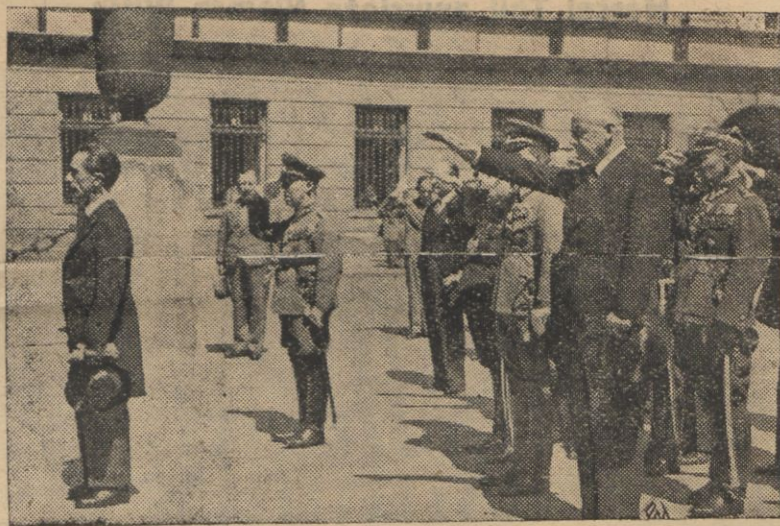
Bardzo nieliczny personel Stacji nie może sam w tym samym czasie przeprowadzać takich samych obserwacji co np. w Słonimie i Drui (dwa krańcowe punkty), to też starano się uciekać się do pomocy światłych Ziemian i ogrodników, prosząc o wypełnianie nadsyłanych kwestionariuszy. W ogromnej większości wypadków akcja ta była potraktowana, jako jeszcze jedna serja biurokratycznych papierków, które zresztą pozornie bez obawy podwyższenia podatków można rzucić do kosza. Tak też większość zrobiła, ale o tyle się pomyliła, że podatek ich nie minął. Wprawdzie wymiar podatkowy nie określił urząd podatkowy, ale nie darowała sama przyroda nie dała odwoławczych. Nastąpiła klęska, która wzmogła się w bieżącym roku nasutek suchej wiosny, sprzyjającej rozwojowi szkodliwych owadów, a zwałniając tempo wzrostu roślin. Działalność szkodników z roku na rok coraz bardziej będzie się odbijać na stanie naszych drzewostanów, gdyż drzewa nasutek osłabienia, wywołanego długotrwałym działaniem szkodników stale tracą odporność. I tem się tłumaczy, że przed kilkudziesięciu laty, pomimo obecności tychże szkodników, ostateczny efekt ich szkodliwej działalności był mniejszy niż dzisiaj.

Tak istotnie godzimy się na „Dobrowolne straty“, ale nie na skutek tego, że „botanicy rady dać nie mogą ze szkodnikami, a tylko dlatego, że producenci t. j. ziemianie i ogrodnicy zbyt mało uwagi przykładają do ich zwalczania i, że najczęściej usuwają się od współpracy ze Stacjami Ochrony Roślin. Współpraca ta wyrażająca się przez wypełnianie kwestionariuszy, które są po to przecież Stacji potrzebne aby ustalić czas i metody zwalczania i przez zgłaszanie się o porady, których Stacja udziela bezpłatnie. Oczywiście nie należy spodziewać się, że pracownicy Stacji mają tak przeemożny wpływ w ogólnym zagospodarowaniu przyrody aby nasutek jednej porady hodowcy wyżył się wszystkich szkodników w sadzie. Uzdrawienie sadów, przechodzących obecnie epidemię wielu grasujących szkodników może na stąpić dopiero po kilku latach wyteżonej wspólnej pracy hodowcy i entomologa, opracowującego metodę zwalczania szkodników.

W celu spopularyzowania walki ze szkodnikami Muzeum Przyrodnicze U. S. B. i Stacja Ochrony Roślin w Wilnie zorganizowały pokaz najważniejszych szkodników Wileńszczyzny. Pokaz trwać będzie do dnia 17 czerwca b. r. w lokalu Muzeum przy ul. Zakretowej 23 i dostępny jest dla publiczności w godzinach 11—14-ej.

Dr. Jan Prüffer
Profesor U. S. B. w Wilnie

Z pobytu ministra Goebbelsa w Warszawie



Podczas pobytu w Warszawie min. propagandy Rzeszy dr. Goebels złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu minister Goebels przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Za

ministrem stoją: gen. Schindler, attache poselstwa niemieckiego i poseł niemiecki w Warszawie von Moltke.

Naczelnictwo Harcerstwa o ideologii harcerskiej

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego wydało komunikat w którym w związku z pojawiającymi się w prasie wiadomościami o zmianie ideologii harcerskiej, stwierdza, że ideologia ta w żadnym stopniu zmianie nie uległa.

Związek Harcerstwa Polskiego, stojąc na gruncie etyki chrześcijańskiej, której myślą przewodnią jest miłość bliźniego, oraz powodując się dobrem państwa, przeciwstawia się najkategoryczniej wszelkim próbom wciągania młodzieży w wir czynnych walk z żydami. Sprawa przyjmowania do harcerstwa młodzieży żydowskiej nie uległa żadnej zmianie, wogóle władze Związku ostatecznie się nią nie zajmowały.

Wreszcie pewien odłam prasy zarzuca, iż harcerstwo propaguje t. zw. „nową moralność“. Związek Z. H. P. autorytatywnie stwierdza, że jego podstawy ideowe chrześcijańskie zostają nienaruszone i X-ty punkt prawa harcerskiego brzmi bez zmiany: „Harcerz (harcerka) jest czysty (czysta) w myśli, mowie i u czynku“. (Iskra).

Największy tunel w Jugosławii

W dniu 10 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie tunelu na linii kolejowej Veles—Prilep, budowanej obecnie przez „Société européenne d'études et d'entreprises“. Tunel ten, przebiegający przez łańcuch gór Babuna, jest największy ze znajdujących się w Jugosławii tuneli, gdyż długość jego wynosi 2.540 metrów. Trasa nowej linii biegnie przez b. trudny teren. Na przestrzeni 86 km. (65 km. już ukończono) znajdować się będzie 18 tuneli i 7 mostów żelazobetonowych. Łącząc dolinę Wardaru z równiną Bitolju, kolej posiadać będzie wielkie znaczenie strategiczne i gospodarcze.

Ostatnie dni sprzedaży

losów I-ej klasy

w największej i najszczęśliwszej kolekturze w kraju

„NADZIEJA“

LWÓW, ul. Legionów 11,

gdzie w każdej Loterii padają krociowe wygrane. Dlatego też popyt na nasze losy jest ogromny. Kto dotychczas nie zdążył jeszcze nabyć losu, winien to uczynić bezzwłocznie, albowiem zapas naszych szczęśliwych losów jest na wyczerpaniu.

Ciągnienie już 19 czerwca!

Ceny losów: ćwiartka Zł. 10.—
połówka Zł. 20.—
cały Zł. 40.—

Zamawiający z prowincji zechcą łaskawie wpłacić przypadającą należność na konto P. K. O. Nr. 500.060, zaznaczając na odwrotnej stronie blankietu cel wpłaty, a natychmiast po jej otrzymaniu wyślemy oryginalne losy.

Zjazd „korporantów“ kijowskich

(List z Warszawy).

Nie wiem dlaczego prasa warszawska nie podaje informacji o Zjeździe „Korporantów“ Kijowskich z okresu 1887—1918 roku, który odbył się w dniach 2 i 3 czerwca w Warszawie w Sali Techników.

Przebieg Zjazdu był nader miły i uroczysty. Po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem Sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego S. Idzkowskiego, zaś do Prezydium był zaproszony p. marszałek Szymański. Wysłuchano bardzo ciekawego i treściwego referatu p. Ostrowskiego, obejmującego całość dziejów „Korporacji“ studenckiej w Kijowie od r. 1856—1918, w którym zaznaczone zostały etapy rozwoju tego Związku, przypominającego żywo organizację wileńskie Filaretów i Filomatów, podkreślony związek Kijowa z Wilnem i Krzemieniem i wyrażony żal, iż te ośrodki życia kresowego nie odezwały się. Jeden z byłych liderów „Korporacji“ Kijowskiej mecenas Petrusiewicz nadesłał telegram usprawiedliwiający, iż przybyć nie może, ale niewiadomo dlaczego nie odezwał się p. Ignacy Zagórski — jeden ze starszych „korporantów“, którego napróżno wyczekiwaliśmy z upragnieniem, a kto wie, czy się jeszcze kiedy taki Zjazd odbędzie?

Tradycyjny ideowy koloryt słynnych „kluksów“ kijowskich znalazł wyraz na bankiecie, gdzie śpiewano ludowe pieśni ukraińskie „Oj u łazi ta i pry berezi“, „Rewe taj stohne Dniyr szyroki“, „Ej nute chłopci“ i t. p. a jako żywy pomnik nięgiej walki o wolność stanął przed nami cudem wrócony na Ojczyznę Iono p. Jarocki, przed tygodniem przybyły z Kijowa więzień GPU. Nie on nie mówił, ale piękny wyraz twarzy, promieniejący radością, do łez poruszał, bo obcy naszym troskom i zawodom („kryzys“) odczuwał tylko radość iż widzi wolną Ojczyznę, gdy lat tyle żył w zamroczu. Wszystko co powiedziano na bankiecie tryskało jakąś żywiołową teźzną, optymizmem i radością.

I znów ozwał się głos jeden, iż zamało żyjemy wspólnym życiem z Wilnem i Krzemieniem! Z tego powodu iż zaznaczono tę wspólną naszą łączność Kijowian z Wilnem i Wołyniem — noszącym w głębi naszego kolegi Adama Wrzosa z Poznania (autora pracy o Ludwiku Janowskim), który spowodował chorobę nie przybył. Celem zachowania dorobku umysłowego i oblicza duchowego „Korporacji“ rozpoczęto zbieranie materiałów, które nadesłać należy do Biura T-wa Kultury i Oświaty pod adresem: Aleje Róż Nr. 2, a do składu którego należą profesor Świętosławski, Redlich, Wierzejski i inni. Zjazd pozostawił nadwyróżnione wrażenie, i sędzę, iż ogólną naszą duchową potrzebą jest, aby podobne Zjazdy, może na skalę mniejszą, odbywały się w Wilnie.

Na zjeździe warszawskim było moc ludzi, których nazwiska budziły entuzjazm i oklaski. Był np. James Douglas, były Konsul Polski w Chabinie, który z karabinem ręku odpięł ataki bandytów na kolonję polską, był inż. Roman Wojciechowski, zacy legun Józef Nowicki, był pan Emil Wierzbicki przybyły niedawno z Leningradu, był Komisarz Rządu Jaroszewicz, wiceminister Korsak, słowem każdy mieszkaniec Litwy, Podola, Ukrainy i Wołynia znalazł by tu swoich bliskich, a dlaczego p. Helena Romer nie zrobiła „wypadu“ tego nie wiem, bo były także i miłe koleżanki.

Jan Mioduszeński.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej Wandy Dobaczewskiej

ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
oparta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne.
Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Nowości wydawnicze

— LA POLOGNE, miesięcznik wydawany w Paryżu, zeszyt za m. czerwiec r. b. zawiera artykuł K. Smogorzewskiego o stosunkach Polski z Sowietami, oraz W. Maasa o wpływach geograficznych w historii Polski. Dalej liczne i bogate dzieła: miesięcznik polityczny (o wycieczce min. Becka w Bukareszt), życie ekonomiczne, kronika literacka (sprawozdania z kilku ostatnio wydanych powieści), muzyka, perjury, kronika emigracji polskiej we Francji, idee ekonomiczne i socjalne w Polsce (recenzje z książki J. Kurnatowskiego, „Współczesne idee społeczne“ i W. Jastrzębskiego „Organizacja pracy fizycznej“), wreszcie przegląd prasy i rozmaitości. Całość jest doskonale redagowanym kompendjum informacyjnym o Polsce, przeznaczonym dla publiczności francuskiej.

Zwycięski pochód myśli gospodarczej Po wyborach do rad miejskich

Przedostatni akt przebudowy naszego samorządu miejskiego — dokonany! W trzystukilkudziesięciu miastach obrane zostały nowe zarządy.

W czym tkwi znaczenie tych wyborów?

W tem, że hasło „odpartyjnienia“ samorządu, hasło, rzucone przez obóz pracy państwowej, zostało zatwierdzone plebiscytem ogólnym, zostało zaakceptowane przez znakomitą większość społeczeństwa.

W całym państwie, we wszystkich miastach, wystąpiła do walki lista Nr. 1. Nie nosiła ona charakteru partyjnego. Miała natomiast cechy inne zupełnie. Zbierała tych kandydatów, którzy do rad miejskich wnosili mieli program pracy realnej, twórczej, pozytywnej, pracy społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

Za tą listą opowiedziało się społeczeństwo. Odłód rady miejskie przenikać będzie ideologia pracy państwowo-twórczej, pozbawiona przydatków rozgrywek politycznych. Następuje okres jednolitego działania, harmonii, na której miasta nasze tylko zyskać mogą, podczas gdy poprzednio tylko traciły, tylko wyczerpywały się w jałowej walce między partyjnej.

Jak z tej kampanji wychodzą obozy partyjne?

Stwierdźmy więc przedewszystkiem:

małe partje znikły zupełnie z powierzchni. Uznać je można za zlikwidowane na powierzchni naszego życia publicznego.

Do boju wystąpiły natomiast dwa biegunowo sobie przeciwne, krańcowe na peryferjach życia publicznego mieszczące się stronnictwa: socjalistyczne i endeckie.

Partja socjalistyczna chciała wyzyskać kryzys i bezrobocie. Tam, gdzie jeszcze dotrzeć nie mogło dobroczynne działanie walki z bezdomnością i bezrobociem, tam P. P. S. osiągnąć zdołała nikt lokalne sukcesy. Ale nie wpływają one na fakt, że niemal wszędzie w setkach miast polskich P. P. S. poniosła klęskę.

Partja endecka żerowała — jak zwykłe — na ciemnocie i reakcyjności społecznej, apelowała do najniższych instynktów. I jak wszędzie, na całym świecie,

znalazła garść ludzi dla których wstępnictwo jest najlepszą asekuracją. Ale po zatem ma endecja w tej ostatniej kampanji smutny tytuł do bardzo wątpliwej sławy...

Rady miejskie zostały zdobyte dla nowej koncepcji samorządu terytorjalnego. Stało się to, mimo nawskroś liberalnego systemu wyborczego (i listy i osoby kandydatów) — mimo pięciu lat kryzysu ekonomicznego, budzącego w mieszczaństwie niewątpliwie osad żalu i skłaniającego do poddawania się szeptom agitacyjnym najbardziej demagogicznym i reakcyjnym.

Zwycięstwo jest zatem pełne. Rady miejskie w Polsce rozpoczną nowy okres rozwoju. A to było przecież zadaniem głównym całej kampanji, doprowadzającej do zwycięskiego końca.

Ogłoszenie wyników wyborów

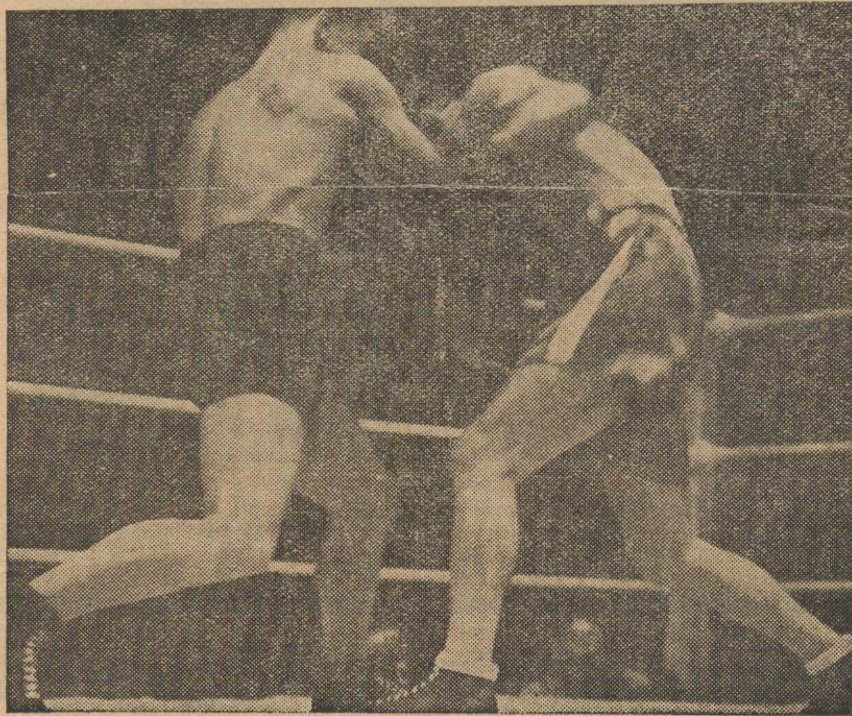
Wczoraj na ulicach rozplakowane zostały obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej podające do publicznej wiadomości oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie. Obwieszczenia Gł. Kom. Wyb. podają liczby oddanych głosów, cyfry, jakie padły na poszczególne listy, oraz nazwiska, wiek i adres radnych, którzy stanowią będą skład personalny nowej Rady Miejskiej.

Zgodnie z nową ordynacją wyborczą

na składanie protestów wyborczych wyznaczony został 7-dniowy termin od dnia ukazania się obwieszczeń Głównej Komisji Wyborczej, a więc poczynając od dnia wczorajszego. Jeżeli w ciągu najbliższych 7 dni żaden protest nie wpłynie, wybory uprawomocnią się automatycznie. W przeciwnym wypadku decyzję powoła p. wojewoda. W razie unieważnienia wyborów chociażby w jednym tylko obwodzie, wybory powtórzone zostaną w całym okręgu.

KURJER SPORTOWY

Marcel Thil zwycięży Niemca Witta



W meczu bokserskim o mistrzostwo Europy po otwartej walce zwycięży niemieckiego mistrza Witta bokser francuski Marcell Thil.

Baer znokautował Carnere zdobywając mistrzostwo świata

LONDYN, (Pat). W Nowym Jorku odbył się wielki mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, pomiędzy mistrzem świata Carnere, a Makssem Baerem. Przed rozpoczęciem walki Carnere otrzymał od Mussoliniego depechę, treści następującej: „Musisz zwycię-

żyć“. Stało się jednak naodwrot. Po ciężkiej i zaciętej walce Maks Baer znokautował Włocha i został uznany za nowego mistrza świata w wadze ciężkiej.

Zwycięstwo przyjęte zostało przez przeszło 20 tysięczny tłum z niesłychanym entuzjazmem.

„Cała Polska do morza“

Urządzony po raz pierwszy w roku ub. przez Ligę Morską i Kolonjalną ogólnopolski spływ do Bałtyku stał się największą doroczną imprezą przeprowadzaną na wodzie. Przygotowania do tego rocznego spływu, który pod hasłem „Cała Polska do morza“ popłynie również do Gdyni, są już w całej pełni. Termin tegorocznego spływu zbiega się z datą drugiego wielkiego zjazdu polonji zagranicznej, który w dniu 5 sierpnia rozpocznie swe obrady w Warszawie. W dn. 4 sierpnia spływ dotrze do stolicy, aby zmanifestować wobec tysiącznych rzesz naszych rodaków zgromadzonych na ziemi ojczystej ze wszystkich zakątków świata, teźzną i hart młodego pokole-

nia. Kierownictwo spływu spodziewa się, że co najmniej 10.000 łodzi i 20.000 osób weźmie udział w tej wielkiej manifestacji. Spływ dążyć będzie do morza polskiego wszystkimi rzekami płynącymi. Grupy, które nie posiadają połączenia wodnego z Wisłą będą przerzucane kolejami na dorzecze Wisły na koszt kierownictwa spływu. Do Gdyni spływ dotrze dnia 17 sierpnia i tam zostanie rozwiązany.

Zapisy uczestników przyjmują poszczególne komendy W. F. i P. W. Informacji udzielają komendy W. F., względnie Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Kierownikiem generalnym spływu jest gen. St. Kwaśniewski.

Uroczystość sportowa Kolejowego P. W.

Dziś o godz. 14 w lokalu Ogniska KPW. przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się uroczyste wręczenie nadanych przez Zarząd główny KPW. odznak srebrnych zasłużonym członkom Kolejowego P. W. Odnaki wręczy osobiście p. d/r. inż. K. Falkowski.

Walne zebranie wioślarzy

Dziś o godz. 18 odbędzie się na przystani walne doroczne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory nowych władz sportowych Towarzystwa.

MAKABI — DRUKARZ

Dziś, dn. 16 czerwca o godz. 5 p. p. pol. na boisku sportowym 6 p. p. Leg. (Antokol) odbędzie się mecz piłkarski MAKABI I — DRUKARZ I.

O godz. 3 p. p. przedmecz Hapoel I — Drukarz II.

Wycieczka turystyczna sportowców K. P. W.

Klub Sportowy Ognisko KPW organizuje wycieczkę sportowo-turystyczną nad Narocz. Wycieczka ma się odbyć w końcu czerwca. Zapisy przyjmują pp.: Kisiel, Zamej i Nieciecki.

Mecz Wilja — Ż. A. K. S.

Na boisku sportowym klubu pracowników magistrackich Wilji odbędą się zawody sportowe w piłce siatkowej i w tenisie między Wilją a ŻAKS.

Boisko mieści się przy ul. M. Pohulance. Zawody trwać będą dwa dni, to znaczy przez sobotę i niedzielę.

Turniej tenisowy A. Z. S.

Dziś rozpocznie się na kortach tenisowych AZS doroczny turniej tenisowy o szereg ofiarowanych nagród. Turniej odbywać się będzie na kortach własnych AZS przy ul. Zakretowej.

W programie turnieju przewidziane są wszystkie zasadnicze gry, a ponadto rozegrany zostanie puchar przechodni dla tenisistów drugiej klasy. Puchar został ofiarowany przez p. Hendlingerównę.

Gry rozpoczną się dzisiaj o godz. 14, a w niedzielę o godz. 8 rano.

Najbliższe mecze piłkarskie

Dziś w Lidzie odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo A klasy drużyn wileńskich. W Lidzie z P. K. S. walczy dzisiaj Ognisko, a w niedzielę w Wilnie na stadionie przy ul. Werkowskiej odbędzie się spotkanie WKS—ŻAKS.

W pierwszej turze rozgrywek kolejność w tabelce punktacyjnej ułożyła się następująco: 1) WKS 5 pkt., 2) Ognisko KPW 10 pkt., 3) Drukarz 7 pkt., 4) Makabi Wilno 5 pkt., 5) ŻAKS. 4 pkt., 6) Makabi Baranowice 2 pkt., 7) P. K. S. Lida 2 pkt.

Więści i obrazki z kraju

R A D J O

WILNO.

SOBOTA, dnia 16 czerwca 1934 roku.

8.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. 11.50: Progr. dzienny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dzień. poł. 13.05: Koncert (płyty). Słowo wstępne prof. M. Józefowicza. 14.00: Wiad. eksport. i giełda roln. 16.00: Koncert muzyki żydowskiej. 17.00: Słuchowisko dla dzieci. 17.25: Koncert jazzowy. 18.00: „Co czytać?” felj. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Wileński kącik językowy”. 18.55: Program na niedzielę i rozm. 19.05: Tygodnik litewski. 19.15: Muzyka lekka. 19.40: Kwadrans akademicki. 19.50: Sport. 19.55: Wil. komun. sport. 20.00: Koncert muzyki polskiej. 20.30: Codz. odc. pow. 20.40: Recital śpiewaczy. 21.00: Transja. z Gdyni. 21.02: Dzień. wiecz. 21.12: Aud. liter. 22.00: Pogad. aktualna. 22.10: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 17 czerwca 1934 roku.

8.00: Pieśń. 8.35: Muzyka. 8.40: Gimnastyka. 8.55: Muzyka. 9.05: Dziennik poranny. 9.10: Muzyka. 9.20: Chwilka pani domu. 9.25: Muzyka. 9.55: Program dzienny. 10.00: Muzyka z płyt. 10.30: Transm. naboż. Muzyka. 11.57: Czas. 12.00: Hymn. 12.05: Kom. met. 12.10: Pir. z Filharm. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: Letnie wypadki chorób u bydła. 15.15: Koncert na płytach. 15.20: Chwilka strzelecka. 15.25: Przegląd produktów rolnych. 15.35: Ducaasse-sarabanda (płyty). 15.45: Słuchowisko wiejskie. 16.15: Tr. meczu tenisowego. 16.30: Koncert. 17.00: Koncert muzyki polskiej. 17.40: Tr. meczu tenisowego. 18.00: „Polski regionalizm” odcz. 18.15: Program na niedzielę. 18.20: Jazz na fortepian. 18.45: „Każdy jest poetą” felj. 19.00: „Pan Amicet” pogaduszka mejszagońska Leona Wołhejk. 19.15: Koncert popularny. 20.00: Muśli wybrane. 20.02: Felj. aktualny. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dzień. wiecz. 21.00: Trąka i capstrzyk. 21.02: Wesola fala. 22.00: Skrzyunka techniczna. 22.15: Wiadomości sport. z rozgłośni. 22.30: Godzina życzeń (płyty). W przerwie kom. meteor. z Warszawy.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

D Z I S

O R Ł O W

z występem Janiny Kulczyckiej.

Małżeństwa w dobie kryzysu

Według ostatnich obliczeń, w r. 1927 zawarto na całym świecie 5.251 tys. małżeństw, w r. 1929 — 5.443 tys., t. j. o 3,7% więcej. Tymczasem w r. 1931 zawarto tylko 5.215 tys. małżeństw, t. j. o 4,2% mniej, aniżeli przed dwoma laty.

Największy spadek ilości zawartych małżeństw, mianowicie o 12,7%, zanotowano w Niemczech (z 590 do 515 tys.), w Polsce o 9,3% (z 301 do 273 tys.), w Stanach Zjednoczonych o 8,5% (z 1.201 do 1.128 tys.), w Czechosłowacji o 7,2% (ze 139 do 129 tys.), a w całej Europie o 4,1% (z 8.958 do 2.837 tys.). Kryzys nie uspołabia, jak z tego widzimy, do zakładania rodzin.

„Cudowny” lekarz doczekał się zasłużonej kary

Na terenie gm. zaleskiej aresztowano mieszkańca wsi Wiśniewo Teodora Razina, znachora, który od 5 lat trudnił się nielegalnym leczeniem mieszkańców. Trzech mieszkańców tej gminy Razin wyprawiał „na tamten świat”, kilkunastu od trujących ziół ciężko zaniemogło.

Brak zaufania do P. K. O. srodze się zemścił

Brak zaufania do banków i kas oszczędnościowych na wsi jest przysłowiową oznaką. Wiąże się z tym często włościanie padają ofiarami oszustów, złodziei i t. p. Ostatnio zdarzył się ciekawy wypadek we wsi Lubień pow. dziśnieński. Mianowicie 64-letni właściciel gospodarstwa rolnego Damowicz Ignacy, nie mając zaufania do P. K. O., oszczędności swoje przechowywał w piecu w starej łaźni.

Dnia 13 b. m. w łaźni na noc ulokował się jakiś bezdomny, kt. gotował na ogniu kartofle. Nieznajomy, nie wiedząc, podpalił piec i spalił przez nieświadomość ukryte wewnątrz piecu 300 dolarów amerykańskich i stopił 600 rb. w złocie.

Właściciel skarbu Damowicz dostał pomieszczenia zmąglone, gdy się dowiedział, iż cały jego majątek poszedł z dymem.

Podpalił własny dom i omal nie został zlinczowany

Mieszkaniec zaścianka Leonowo, gm. tureckiej Kazimierz Dorko podpalił własny dom celem uzyskania asekuracji. Nieszczęście chciało, iż pastwą płomieni padły sąsiednie zabudowania jego matki Marji i siostry Heleny. Ko-

biety dowiedziawszy się o przyczynie pożaru poczęły bić Dorkę i niechybnie dokonałyby samosądu, gdyby nie interwencja włościan.

Pobitego podpalacza oddano w ręce władz policyjnych.

Wieś Czeszyny w płomieniach

W domu mieszkającym Zareckiego Mikołaja, mieszkańca wsi Czeszyny, gm. postawskiej powstał pożar. Spaliło się ogółem 10 domów miesz-

kalnych, 40 chlewów, 6 śpichrzów, 9 prosti i 3 cieląt. Ogólne straty wynoszą 12.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa.

Święciany

OGRÓD SZKOLNY.

W odległości kilku metrów od szkoły powszechnej w Święcianach był kawał zabagniony, opuszczonego gruntu, który należał do magistratu m. Święcian. Grunt ten nie przynosił nikomu żadnej korzyści. Przed kilku miesiącami została rzucona myśl, aby ten grunt osuszyć, uporządkować i założyć ogród szkolny. Dzięki inicjatywie i energii p. Wójcika, kierownika szkoły powszechnej w Święcianach rozpoczęły się pierwsze prace porządkowe. Z wydatną pomocą przyszedł magistrat m. Święcian, dostarczając sił roboczych w naturze oraz środków pieniężnych.

Praca trwała kilka dobrych miesięcy. Oszusowano błoto, zrównano ziemię, usunięto gruz, zalegający suche miejsca. Wiosną b. r. założono ogród szkolny.

Obecnie ogród szkolny wygląda bardzo pięknie. Obok kwiatów są zasadzone i zasiane najrozmaitsze warzywa. Między grzędami przebiegają równiutkie, wysypane żwirem, ścieżki. W środku ogrodu znajduje się plac, z rozstawionymi po bokach ławkami. Tu odbywają się czasem lekcje na wolnym powietrzu. Dzieci obserwują życie roślin, uczą się, jak pielęgnować warzywa i kwiaty.

Ostatnia konferencja nauczycielstwa rejonu święciańskiego odbyła się w ogrodzie szkolnym. Po konferencji, podczas koleżeńskiej herbatki, współuczestnicy uraczyli się rzodkiewkami, wyhodowanymi w ogródku szkolnym.

Panu Józefowi Wójcikowi za urządzenie pięknego ogrodu należy się szczerze uznanie i podziękowanie.

Zmarł wskutek zatrucia się denaturatem

W Głębokem zmarł Łabecki Piotr, lat 71, który wypił większą ilość nieoczyszczonego denaturatu. Zmarły znany był jako nałogowy alkoholik.

Prozoroki

ŚWIĘTO PIEŚNI.

Święto Pieśni, które jest jednym z najmiłszych i najpiękniejszych pomysłów pedagogicznych Kuratorium Wileńskiego, mieliśmy możliwość obchodzić u nas po raz pierwszy dnia 10 b. m. gdy organizację Święta objęła kierownik sąsiedniej szkoły w m. Ziabkach p. K. Kuraszewiczówna, zresztą już znana w powiecie z zeszłorocznego Święta Pieśni, które po mistrzowsku urządziła w m. Hołubie. W chórze brało udział około 200 dzieci ze szkół w Ziabkach, Prozorokach, Zahaciu, Kulhajach, Sannikach i

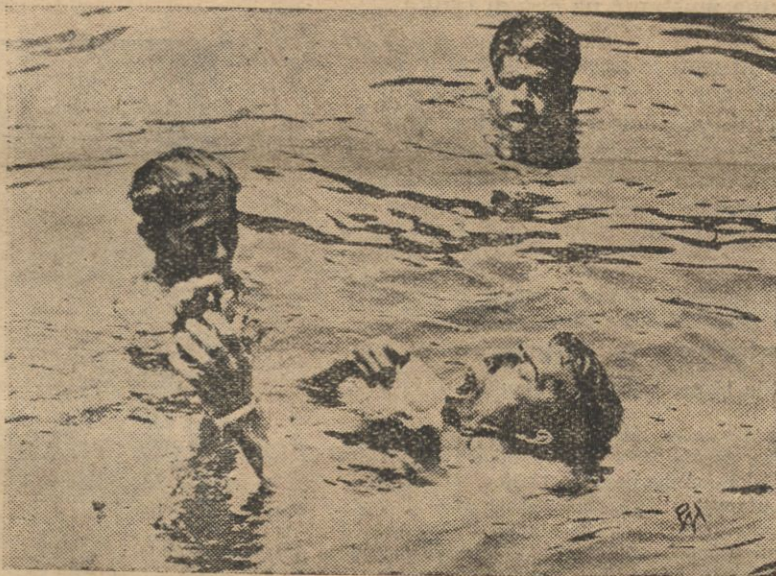
Waśkowiczach i jak zawsze dzielny Związek Strzelecki z Ziabek ze swoimi strzelczyniami i strzelcami, brali udział w chórze, inscenizacji pieśni i byli najliczniejszą w dętej orkestrze. Śpiew odbył się na placu Sportowym przy Gminie zaraz po nabożeństwie. Pogoda dopisała, więc i słuchaczy było moc, przybyło miejscowe ziemianstwo, księża, nauczycielstwo, strzelcy ze swymi władzami i bardzo licznie stawia się ludność wiejska. Ogólne kierownictwo spoczywało w ręku p. Kuraszewiczówny. Program olbrzymi, bo składający się aż z 37 numerów. Dzieci śpiewały ślicznie, na wyróżnienie zasługuje pieśń „Ojciec z nieba”, śpiewa chór zespółony, inscenizacja „Chciało się Zosi jagódek” wyk. szkoła z Ziabek, duet „Nie chcę cię Kasieńko” śpiewa Związek Strzelecki Ziabki, „Nasza Wisła”, „Wysoka Góra”, „Wróciła Wiosna” i „Czarna kura” śpiewa szkoła Zahacie balet „Taniec kwiatów” wykoną szkoła Prozoroki, „Ułani” wyk. chód zespółony, inscen. „Małgorzatka” wyk. Zw. Strzel. Ziabki, marsz Ks. Poniatońskiego wyk. szkoła Waśkowicz, przemle i zabawnie śpiewa solo ucz. II oddz. szk. Ziabki Boltrukiewicz „Jestem sobie chłopak młody”, piosenki „Pustepola” (melodekl.), Nie nadarmo, Oj przy Dunaju i insceniz. „Za Niemcem”. „Na wójtowej soli” i taniec „Góralczyk” wykonuje szkoła i Strzelec z Ziabek.

Po śpiewie gry i zabawy, gdzie współzawodniczą szkoły z Ziabek i Sannik, szkoła Ziabki pobija przeciwnika i jest stale oklaskiwana. W przerwach gra orkiestra, a gdy zapada zmrok w remizie pożarnej odbywa się zabawa ludowa dla starszych, działwa zaś wesoła gromada odjeżdża na furmankach szarwarkowych do domu.

Jakże miło było spędzić popołudnie niedzielne słuchając, jak wyzwołone, melodyjne, śliczne piosenki polskie o ogromnej szkole uczuciowej, biegły w triumfie mocy niespełnanej przez łaki, lasy, sioła i ubogie wioski.

Za pracę i trudy, za wielką gorliwość składamy naucz. z Ziabek pp. Kuraszewiczównie i Glińskiej, naucz. z Zahacia p. W. Olkiesnikowi, naucz. z Prozorok p. M. Mokrzyckiemu, naucz. z Kulhaj p. Walentynowiczowi, naucz. z Sannik p. F. Alencynowiczowi i naucz. z Waśkowa p. B. Lendeckiemu — serdeczne „Bóg dopomóż”. Tutejsi.

Niezwykły wyczyn pływacki



Pływak hinduski P. K. Ghosh dokonał niezwykłego wyczynu sportowego: mając ręce związane kajdankami pływał w basenie przez 24

godziny bez przerwy. Zdjęcie nasze przedstawia pływaka hinduskiego w wodzie podczas przyjmowania pokarmu.

PETER KRAYE

31

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

W tych trojgu ludziach, którzy się zeszli na pokładzie jachtu, było dlań w gruncie rzeczy coś niesamowitego.

Cóż to za wdowa, blakająca się po morzu Południowym w nadziei znalezienia żywym swego nieboszczyka męża...?

I pocięła ze sobą w niepewną, bądź co bądź, drogę tę drugą panią, która wcale nie robiła wrażenia, jakby wyszła z klasztoru lub ze szczególnie szanującej się rodziny mieszczańskiej...?

A wreszcie, kim był Peer Jesper?

Millican widział dużo więcej, niż sądził Peer. Jego spostrzegawczości nie uszedł wyraz twarzy Nancy, gdy patrzyła na Jespera; zaobserwował dobrze ledwo uchwytnie zmiany, jakie zachodziły w Elmie, kiedy rozmawiała z tym panem; niejednokrotnie przyglądał się obu kobietom w czasie ich rozmów ze sobą i jeszcze przed przybyciem do Sumbawy uprzytomnił sobie, że wiezie na jachcie „ładunek łatwo zapalnych bomb”, z czego się zwierzył nawet maszyniście Stuartowi.

Teraz stał przed Elmą, która go prosiła o wynajęcie furmanki do posiadłości mynheera Rozendaala, chciała bowiem odwiedzić plantatora w towarzystwie

pana Jespera i miss Rouve. Kapitan skinął głową i zszedł na brzeg razem z Peerem, który do niego się przyłączył.

W Sumbawie żyje się zupełnie inaczej niż w Batawji. Niema tu samochodów do wynajęcia, należy być zadowolonym, jeżeli się trafi na solidny wózek, zaprzężony w konie lub muły, a konieczność nie zmusza do korzystania z wozu ciężarowego, ciągniętego przez bawoły. Upłynęło sporo czasu, zanim Millican w towarzystwie milczącego Peera znalazł możliwie wygodny pojazd. Potem trzeba było wypytać dokładnie o drogę do posiadłości Rozendaala, ale z tem poszło szybciej, niż się spodziewali; widocznie plantator, właściciel dużego obszaru, był tu osobistością bardzo znaną.

Słońce zaledwie wzeszło, gdy Elma, Nancy i Peer zajmowali miejsca w wózku, zaprzężonym w muły, aby się udał w głąb wyspy gęsta mgła jeszcze leżała na ziemi, pobliskie lasy kurzyły się ciepłą wilgocią. W ostatniej chwili Elma poprosiła Millicana, by im towarzyszył. Przyszło jej na myśl, że obecność marynarza może być bardzo pożądana na wypadek, gdyby Rozendaal mógł udzielić jakichkolwiek wskazówek, odnoszących się do dalszych poszukiwań na morzu.

Kapitan zdał komendę nad „Wavescraperem” pier wszemu maszyniście Stuartowi, mówiąc przytem:

— Ciekawym, co też nam opowie wujaszek. Znałem kiedyś człowieka, który pytał za wiele. Z ulicy

117-ej w Nowym Jorku chciał się dostać na Coney Island; tak długo rozpytywał, że po dwóch miesiącach znalazł się we Frisco. Dobre rady co do skrócenia drogi najczęściej prowadzą na przekłętą manowce. A zatem, gdybym nie wrócił z tą trójką, nie szukaj nas, po kwartale wracaj do Ho-Tsenga i wynajmij się gdzie indziej. Good bye, ald chap, nie nudź się i smaruj maszynę!

Z godnością kiwnął głową i kołyszącym się krokiem marynarza, który zawsze chodzi po ziemi tak jakby lada chwila mogła mu się zachwiać pod nogami, udał się do oczekującego nań towarzystwa.

Droga była bardzo uciążliwa. Prawie sześć godzin toczył się wózek wyboistą drogą przez las, który z obu stron obejmował ją zwartą ścianą. Od samego początku przeważało podłoże bagniste, karłowate, podszycie zmieniło się wkrótce w wysokopienny las dziewiczy. Spotykało się obszerne polany, porośnięte palmami kokosowymi, później rozległe pola z tytoniem, z krzewami herbaty i gdzie niegdzie plantacje ryżowe, schodzące w dół olbrzymimi stopniami. Ale nad wszystkim wszechwładnie królował las, pełen tajemniczego zmroku, w którym stale fermentowało kipiące życie, który, zdawało się, czekał na odpowiedni moment, by odebrać wydarte sobie polecie ziemi i w bujnej wegetacji utopić obcą, nienawistną kulturę.

W znacznych odstępach widziało się pojedyncze chaty, których dachy były pokryte liśćmi palmowymi.

Wiadomości gospodarcze

Targi Futrzarskie w Wilnie

Prace organizacyjne

Prace Komitetu Targów Północnych około zorganizowania I Ogólnopolskich Targów Futrzarskich szybko postępują naprzód. Dyrekcja Targów otrzymuje codziennie szereg listów od firm krajowych futrzarskich i garbarskich oraz od konsulatów polskich w Niemczech, Francji, Państwach Skandynawskich, Rumunii i na Węgrzech, które donoszą o dużym zainteresowaniu się przemysłu futrzarskiego I Targami Futrzarskimi w Polsce. Równocześnie wpływają listy od szeregu fachowych wydawnictw zagranicznych, będących organami zainteresowanych gałęzi przemysłu, które komunikują, iż zamieściły wzmianki o Targach i pragną otrzymać rzeczowy materiał w celu przyczynienia się do nawiązania stosunków handlowych z futrzarstwem w Polsce.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach ma nadejść definitywna odpowiedź co do udziału w Targach ZSSR., który liczy się z możliwością wystawienia na Targach towaru za milion złotych. Pertraktacje prowadzone są przy pośrednictwie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Obniżka cen żelaza

Jak się dowiaduje agencja „Iskra“ prowadzona od połowy kwietnia r. b. akcja na rynku handlu żelazem, mająca na celu reorganizację sprzedaży tego artykułu, dała już pewne pozytywne wyniki.

Akcja ta miała na celu poza uproszczeniem samej organizacji sprzedaży żelaza — zmniejszenie rozpiętości między cenami hutniczymi syndykackimi, a cenami detalicznymi na wytwory hutnicze, płaconymi przez konsumenta. Wprowadzona organizacja handlu żelazem pozwala każdemu konsumentowi nabywać żelazo bezpośrednio w Syndykacie Polskich Hut Żelaznych — przy minimalnym zamówieniu 15 ton. Tej możliwości bezpośredniego zakupu żelaza w Syndykacie przed reorganizacją konsument nie miał.

Jednocześnie z wprowadzeniem nowej organizacji sprzedaży wytwórców hutniczych Syndykat Polskich Hut Żelaznych zmienił dotychczasowy system udzielania rabatów, obniżając faktyczną cenę sprzedażną średnio mniej więcej o 5 proc.

Poprzednia cena zasadnicza żelaza sztabowego wynosiła od 280 do 290,80 zł. za 1 tonnę, obecnie zaś wynosi od 268,80 do 280 zł., a więc cena 280 zł. jest obecnie maksymalna.

Niezależnie od powyższej generalnej obniżki cen sprzedażnych, wprowadzona została specjalna zniżka tych cen wyłącznie dla ziem wschodnich w wysokości 10 zł. od zasadniczego cennika syndykackiego, czyli zasadnicza cena żelaza sztabowego dla ziem wschodnich wynosi obecnie nie 280 zł., jak to było poprzednio, lecz 270 zł. za 1 tonnę i od tej ceny potrącają się wszystkie rabaty, stosownie do wielkości zamówienia. Tak więc dla ziem wschodnich obniżka cen syndy-

kackich jest jeszcze większa, niż dla pozostałych dzielnic państwa.

Dzięki tej reorganizacji kupiectwo branży żelaznej, będące pośrednikiem pomiędzy hutami a konsumentem, otrzymało możliwość swobodnego i na indywidualnych zasadach konkurencyjnych opartego rozwoju handlu żelazem, gdyż istniejące przedtem ograniczenia sprzedaży rejonowej oraz podziału na kategorie zostały zniesione.

Te nowe warunki handlu żelazem dają więc możliwość kupiectwu zwiększenia zasięgu zbytu, co skośle rzeczy musi wpłynąć na generalne uprząstaczenie nabywania wytworów hutniczych, a przedewszystkiem na zniżkę cen, płaconych przez konsumenta.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, rzeczywiście w niektórych ośrodkach na stała już kilkunasto-procentowa zniżka cen żelaza w sprzedaży detalicznej, która powinna wystąpić na całym rynku krajowym.

Jak nas informują ze sfer kupieckich nowy ten system sprzedaży żelaza okazał się w praktyce celowy i skuteczny. W tym stanie rzeczy należy więc spodziewać się ożywienia na rynku żelaznym, gdyż niewątpliwie zniżka cen wpłynie na zwiększenie się zbytu wyrobów żelaznych.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 15 czerwca 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny transakcyjne: Mąka pszenna 0009 A luks. 35. Mąka żytnia 55% 25-30. Mąka żytnia 65% 22.50. Mąka żytnia razowa 18.50.

Ceny orientacyjne: Zyto I standart 15—16. Zyto II standart 14—14.75. Pszenica zbierana 21—23. Jęczmień na kaszę zbierany 16—17.50. Owies standartowy 16—17.50. Mąka pszenna 0000 A luks. 35—38. Mąka żytnia siłkowa 18—19. Otręby żytnie 10—10.50. Gryka zbierana 19—20. Ziemiaki 3.50—4.50. Siano 4—4.50. Len — bez mian.

Ciężkie warunki kredytu na budownictwo drewniane

Wobec ciężkich naogół warunków podyktowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego dla osób ubiegających się o pożyczki na przebudowę mieszkań i na remonty domów, zaledwie nikły procent petentów zdecydowało się na warunki. Większość właścicieli domów odstrasza warunek włożenia od razu przed uzyskaniem pożyczki 50 procent swojej gotówki. Ponieważ tylko nieliczni mogą pozwolić sobie na wyłożenie od razu kilku tysięcy złotych, liczba chętnych na uzyskanie pożyczki jest naogół nikła. W związku z tym stanem rzeczy dowiaduje

my się, że Bank Gospodarstwa Krajowego cofnął z asygnowanych kredytów sumę około 200.000 złotych. Jednocześnie jednak przydzielony został nowy kredyt w wysokości 40.000 złotych na budownictwo drewniane. Ta bowiem gałąź budownictwa cieszy się obecnie dużym powodzeniem i z powodu szybkiego wyczerpania się kontyngensu wiele osób pożyczek nie uzyskało.

W sprawach powyższych odbędzie się w najbliższy wtorek w lokalu Zarządu miejskiego posiedzenie plenarne Komitetu Rozbudowy.

Rozwój sieci telefonicznej

Komunikują nam z poczty, że w Wilnie w ostatnich 3 miesiącach, przybyło 200 nowych abonentów telefonicznych. W innych miastach Okręgu Wileńskiego (województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Połесьkie i część Białostockiego) ilość abonentów telefonicznych również z każdym dniem rośnie tak, że pod względem ilości przyłączonych w tym czasie abonentów telefonicznych, w porównaniu z innymi siedmioma okręgami pocztowymi, okręg wileński zajął trzecie miejsce.

Znacznemu wzmoczeniu ostatnimi czasy ruchu abonentów telefonicznych należy przypisać wprowadzonym przez Poczta ulgom w zakładaniu telefonów.

Za wybudowanie nowej linii telefonicznej Poczta obecnie pobiera minimalne opłaty, które w dodatku mogą być

rozłożone na dogodne spłaty miesięczne.

W wypadku zaś istnienia zapasowych przewodów Poczta oddaje przewody te bezpłatnie, pobierając jedynie opłatę w wysokości 10 zł. za ustawienie telefonu.

Śpieszcie się i korzystajcie z bezpłatnego przyłączenia się do sieci telefonicznej, bo ilość zapasowych przewodów zmniejsza się z każdym dniem.

Giełda Pieniężna w Wilnie

Cedula urzędowa Giełdy Pieniężnej w Wilnie z dnia 14 czerwca 1934 r.

Banknoty: Dolar 5.28 (w żądaniu), 5.26 (w placeniu).

Czeki: Londyn 26.75 (w żądaniu), 26.55 (w placeniu), Szwajcaria 172 i pół

Monety: Ruble 46.20 (w żąd.), 45.90 (w plac.)

Listy zastawne: 4 i pół proc. Wil. Banku Ziemińskiego 38.50 (transakcje).

Praga wita swych piłkarzy



Ludność m. Pragi wita owacyjnie piłkarzy gdzie odnieśli zwycięstwo nad piłkarzami włocho-słowackimi, powracających z Rzymu, skimi.

Woznica objaśnił, że już wjechali na grunta Rozendaala; prawdopodobnie pan się przeniósł w góry, do letniej rezydencji.

Panie były śmiertelnie znużone i Millican oświadczył, że posadzi statek na pierwszej spotkanej rafie, jeśli natychmiast nie staną na kotwicy; wtem las się przerzedził i za zakrętem ukazał się wjazd do domu plantatora.

Dopiero teraz spostrzegli, na jaką wysokość wjechali: pod nimi rozłożyła się szeroko zatoka Sumbawy, daleka, niesłychanie malownicza, błyszcząca jak szkło, połyskująca jak metal. Widziało się całe miasteczko, port, a w nim można było dojrzeć „Wawescrapera“ podobnego do maleńkiej szpilki srebrnej.

Wózek minął aleję niebotycznych eukaliptusów, zatoczył koło i zatrzymał się przed schodami, prowadzącymi do domu; na tarasie ukazał się jakiś pan, który idąc na spotkanie, zrobił ręką powitalny gest.

Peer zeskoczył pierwszy, pomógł wysiąść Elmie a potem Nancy. Nieznajomy podszedł do Elmy, skłonił się i wymienił nazwisko. Frederik Rozendaal był średniego wzrostu, miał niegłupią twarz, wyglądał na pięćdziesiątkę.

Powitał Nancy, Peera oraz Millicana który ostatni znalazł się na ziemi, i poprowadził gości do hallu, skąd się rozciągał wspaniały widok na daleką zatokę. Przedewszystkiem zostały podane napoje i lekka prze-

kąska; przybyli, po dziewięciogodzinnym siedzeniu na wozie, z wdzięcznością przyjęli normalny w tych warunkach objaw gościnności.

Frederik Rozendaal też siedział przy stole, z zadowoleniem obserwując swoich gości. Sąsiadów miał dawno dosyć, a ukazanie się białego w tych stronach było taką rzadkością, że uważał dzień dzisiejszy za święto swego rodzaju, więc, rzecz oczywista, goście nie mieli powodu do narzekania.

Gdy spostrzegł, że towarzystwo nieco wytęchło, zaczął rozpytywać:

— Czy wolno wiedzieć, czemu zawdzięczam zaszczyt i ogromną przyjemność, jaką mi państwo sprawili swoimi odwiedzinami? Może pokazać państwu pola doświadczalne? Mam bardzo ciekawe niespodzianki. Trzeba nie tylko iść z postępem czasu, ale zmusić ten czas do pomagania sobie. Czy nie tak?

Śmiał się dobrodusznie i trochę asmatycznie, spoglądając kolejno na wszystkich czworo. Peer chciał coś powiedzieć, lecz Elma uprzedziła go:

— Sprawa, która nas tu sprowadziła, wcale nie jest wesoła, panie Rozendaal!

Oblicze gospodarza posmutniało, w małych oczkach ukazał się wyraz zaniepokojenia. Elma ciągnęła:

— Pan jechał na „Malabarze“, panie Rozendaal... Zbladł nagle i przerwał jej:

— O, szanowna pani, to było straszne, okropne!

Jeśli niema gwałtownej konieczności, to nie mówmy o tem!

— Jeszcze kilka słów, przecież poto przyjechałam. Mój mąż, Hendrik Hooge, też był na okręcie. Pan przypomni go sobie z fotografii!

Wyjęła z torebki fotografię Hendrika i podała plantatorowi. Rozendaal przelotnym spojrzeniem obrzucił zdjęcie i z żywością potwierdził:

— Naturalnie, poznaję go! Często przebywaliśmy razem, bardzo miły człowiek, zna się doskonale na sprawach kolonialnych. Mówił mi, że nie ma zamiaru na zawsze opuszczać tych stron...

Raptem zamilkł i spojrzał na Elmę. Skineła głową:

— Hendrik nie przyjechał. Otrzymałam zawiadomienie, że zginął, ale ja nie mogę i nie chcę w to wierzyć. Przybyłam tu w przekonaniu, że pan mi coś poradzi, panie Rozendaal.

Plantator rozpaczliwie spojrzał na nią:

— Pojęcia nie mam, jaką radą mogę służyć szanownej pani! Skoro stwierdzono, że małżonek pani zginął na „Malabarze“...

— Właśnie tego nie stwierdzono! Istnieje przypuszczenie, że, się znajdował na przedniej części okrętu, odcięty od reszty pasażerów i dlatego okręt japoński nie mógł go wziąć na pokład.

Po rozwiązaniu partji narodowych socjalistów w Wilnie

W związku z rozwiązaniem partji narodowych socjalistów w Wilnie i uznaniem jej za nielegalną dowiadujemy się, iż w czasie rewizji w lokalu partyjnym przy ulicy Soltaniskiej 23 oraz w mieszkaniach przywódców rozwiązanej partji Reksia, Glińskiego i Iwaszkiewicza, w ręce władz policyjnych trafiły obszerne akta, dokumenty i rozkazy partyjne, które odzwierciedlają poniekąd działalność rozwiązanej partji oraz charakter jej działalności.

Przyaresztowane akta i dokumenty przewieziono zostały do Starostwa Grodzkiego, gdzie

są badane przez odpowiednich ekspertów oraz funkcjonariuszy policji śledczej.

Jeżeli na podstawie tych akt ustalona zostanie wina poszczególnych przywódców oraz członków partji, że działając nielegalnie narażali na szwank bezpieczeństwo publiczne, akta te skierowane zostaną do prokuratury celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

W pierwszym rzędzie dotyczy to naturalnie nowych radnych z listy endeckiej Reksia i Glińskiego oraz niejakiego Iwaszkiewicza, którzy prowadzili rej w tej organizacji. (c)

Mąż ciężko zranił żonę

Wczoraj w godzinach porannych dostarczona została do ambulatorjum pogotowia ratunkowego z ranami zadanymi nożem niejaką Helena Bułowa — żona rzemieślnika (Beliny 8). Jak twierdzi poszkodowana mąż jej powrócił wczoraj zrana do domu po całonocnej libacji. Gdy zrozpaczona żona zaczęła mu robić wymówki, porwał noż i ciężko poranił.

Krzyki kobiety zwabiły sąsiadów, którzy rozbili Bułowa i dostarczyli ranną do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Po udzieleniu poszkodowanej pierwszej pomocy skierowano ją do szpitala.

O wypadku powiadomiono również policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c)

Spłonęła spółdzielnia i rusznikarnia K.O.P. w Trokach

Wczoraj około godz. 1-ej w nocy, w Trokach, przy ulicy Wileńskiej wybuchł nagle groźny pożar w zabudowaniach Lachowicza, w których mieściła się spółdzielnia wojskowa K.O.P. i rusznikarnia.

Pożar zaczął się szerzyć z wielką szybkością, przerzucając się na sąsiedni dom Jachimowicza oraz zagrażając poważnie całej dzielnicy.

To też akcja ratunkowa prowadzona z całą energią przez miejscową ochotniczą straż po-

żarną, żołnierzy KOP oraz zawezwanych, odrabiających nocne ćwiczenia kadetów, skierowana była w pierwszym rzędzie w kierunku niedopuszczenia do rozszerzenia się pożaru.

Pastwą płomieni padły domy Lachowicza i Jachimowicza oraz mieszczące się w domu ostatniego spółdzielnia i rusznikarnia wojskowa.

Straty są znaczne. Przyczyny pożaru również narazie nie ustalono. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

KRONIKA

Sobota 16 Czerwiec
Dziś: Benona B. W.
Jutro: Jolanty W.
Wschód słońca — godz. 2 m. 43
Zachód — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 15/VI — 1934 roku.

Cisnienie 760
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 18
Opad ślad
Wiatr północny
Tend. wzrost
Uwagi: pochmurno.

— Przewidywana pogoda według P. I. M.: Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Śląsk wyżyna Małopolska: rano miejscami chmurno, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno-wschodnie.

Pozostałe dzielnice: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzieś niegdzie opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

OSOBISTA

— Urlop Prezesa Prokuratury Generalnej. Z dniem 16 czerwca r. b. Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej w Wilnie Jan Illaszewicz rozpoczyna 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować w urzędowaniu będzie go St. Radca Mieczysław Obieziński.

MIEJSKA

— Odwadnianie ul. Subocz. Zarząd miasta przystąpił wkrótce do odwadniania ul. Subocz. Naskutek dużej ilości źródeł podskórnych ulicę tę zwłaszcza podczas deszczów zalewają masy wody dając się we znaki wszystkim okolicznym mieszkańcom.

— Ul. Archangielska otrzyma nowy bruk. Magistrat przystąpił do przebrukowania ulicy Archangielskiej. Roboty te potrwać przeszło tydzień.

— Kłody ul. Tad. Kościuszki zostanie wybrukowana. Na ul. Tad. Kościuszki rozpoczęto już układanie kanału, poczem Dyrekcja Poczta przystąpi do przeprowadzania podziemnego kabla telefonicznego. Dopiero po zakończeniu tych robót, mniej więcej po 3 tygodniach nastąpi wybrukowanie obniżonej już ulicy i oddanie jej w nowym stanie do użytku publicznego.

— Budowa największego w Wilnie kanału murywanego, prowadzona od dłuższego czasu na ul. I-ej Baterji dobiega końca. W najbliższych dniach kanał zostanie ułożony. Przebiegać on będzie ul. I Baterji wzdłuż Wilji aż do ulicy Podgórznej. Kanał ten odprowadzać będzie ze śródmieścia wszystkie brudne ścieki.

SPRAWY AKADEMICKIE

— S. K. M. A. Odrodzenie zawiadamia, iż w niedzielę dnia 17 czerwca 1934 r. o godz. 9 ks. prof. H. Hlebowicz odprawi mszę świętą recytowaną w kościele św. Jana (kaplicy Bożego Ciała).

Po mszy świętej zebranie dyskusyjne z odczytem p. M. Golubiewa p. t. „Kilka uwag o Mnięściu Paon“. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym (Uniwersytecka 7—9) o godz. 10.30.

— Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego. Komenda Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego niniejszem po daje do wiadomości swych członków, że w sprawach obozów letnich należy się zgłaszać do Komendy Oddziału w dniu 16 bm. o godz. 19

oraz w dniach 18, 19 i 20 bm. w godz. 19 do 20. Obozy będą zorganizowane: w Rackim Borze koło Brasławia, Kozienicach oraz Serwach i Spale.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Wilnie, ul. Kopanica 5, podaje do wiadomości, iż egzamin na wydziały ślusarsko-mechaniczny, elektromonterski i stolarsko-mieblowy. Szkoły odbędzie się w dniu 18 czerwca o godz. 8-ej rano.

— Wystawa Szkolna. Od dnia 22 do 24 w. (piątek, sobota i niedziela bm. w godzinach od 10 do 14) w Państwowej Szkole Technicznej (ul. Holendernia 12) będą wystawione na widok publiczny prace graficzne uczniów tej szkoły, którzy w tym roku ukończyli pełny jej kurs na wydziałach: mechanicznym, przemysłowym, mechanicznym kolejowym, budowlanym, drogowym, melioracyjnym, mierniczym i elektrycznym.

Szkola pragnie tą drogą zapoznać społeczeństwo, a przede wszystkim te sfery, które mogą być odbiorcami pracy nowej rzeszy wykwalifikowanych techników, ze stopniem ich udogodnienia do wykonywania zawodu.

Wstęp wolny.

Z KOLEI

— Dekoracje w K. P. W. Dziś w sobotę o godz. 14 w sali Ogniska Kol. Przysposobienia Wojskowego (ul. Kolejowa 19) p. Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie, inż. K. Falkowski dokona wręczenia „Srebrnych Odznak Zasługi K. P. W.“ zasłużonym członkom organizacji, a mianowicie: Moskwie Kazimierzowi, Banciewiczowi — Dowgielewiczowi Józefowi, Kisielowi Andrzejowi i Moszczyńskiemu Feliksowi.

GOSPODARCZA

— Nadzwyczajna danina majątkowa dla II grupy płatników. 30 czerwca mija ostateczny termin płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej dla II grupy płatników: przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz zawodów wyzwoleń. W związku z powyższym Izba Skarbowa wysłała do płatników przypomnienia.

Prof. L. Adametz u p. wojewody

Profesor dr. Leopold Adametz z Wiednia, bawiący w Wilnie, złożył w dniu 15 czerwca wizytę p. Wojewodzie Wileńskiemu.

Śladami zagadkowego witrrolejarza

Nieco występy zagadkowego witrrolejarza, który napastował przechodzące kobiety niszcząc ubrania przez oblewanie kwasem siarczanym, podeksetowały płeć piękną naszego miasta, oraz zainteresowały policję, która, jak już o tem donosiliśmy, poczyniła cały szereg posunięć celem zdemaskowania tajemniczego witrrolejarza i oddania go w ręce sprawiedliwości.

Już obecnie poinformować możemy naszych czytelników, iż prowadzone w tej sprawie dochodzenie dało znakomity wynik w postaci ujęcia osobnika, co do którego są bardzo wielkie poszlaki, że jest właśnie owym zagadkowym opryskiem.

Narazie, ze względu na trwające w dalszym ciągu śledztwo, nie podajemy nazwiska tego osobnika, podzielić się natomiast możemy z czytelnikami innymi szczegółami.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Sądowych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie niniejszem zawiadamia, że na Walnem Zgromadzeniu członków Zrzeszenia odbytem dnia 4 czerwca 1934 r. zostały wyłonione nowe władze Zrzeszenia, które w dniu 7 czerwca r. b. ukonstytuowały się następująco: Zarząd: Prezes Emanuel Krzysztófek, wiceprezes Hipolit Jurkiewicz, sekretarz Sergiusz Stankiewicz, skarbnik Czesław Herman, kierownik Sekcji Samopomocowej Eljasz Lenkowski, referent prasowy Stanisław Ochocki, członek zastępca Michał Pigulewski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Jerzy Dietrich, Marjan Wilewski, Edward Binkiewicz.

— Zarząd Kola Wil. Zw. Oficerów Rez. po daje do wiadomości swych członków, iż z przyczyn od Zarządu niezależnych zapowiedziane na dzień 17 czerwca r. b. ćwiczenia w terenie nie odbędą się.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Odczyt o hitlerowskich Niemcach w formie wrażeń z wycieczki dziennikarzy polskich wygłosi kierownik tej wycieczki, szef Biura Prasowego Prezydium Rady Ministrów, naczelny redaktor „Pionu“ Tadeusz Świąciecki. Odczyt odbędzie się z ramienia Rady Wil. Zrzeszeń Art. w sali Związku Literatów, Ostrobramska 9, w najbliższy poniedziałek 18 czerwca o godz. 8.30 wiecz. Wstęp dla członków RWZA i Zw. Literatów, dla wprowadzonych gości i osób zaproszonych piśmiennie.

— Walne zebranie Komitetu Berka Joselewicza. W lokalu Archiwum Państwowego (Teatrna 5) odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 11-ej walne zebranie Komitetu uczczenia pamięci Berka Joselewicza, zaś w razie braku quorum tamże — drugie zebranie o godz. 12-ej tegoż dnia i będzie ważne bez względu na liczbę obecnych członków.

Na porządku dziennym walnego zebrania: Sprawozdanie. Wybory komitetu likwidacyjnego.

Komitet się likwiduje wobec spełnienia swego głównego zadania: Wydania księgi pamiątkowej ku uczczeniu Berka Joselewicza, która już wyszła z druku i wymaga tylko rozpowszechnienia.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE POBERNARDYŃSKIM

— Dziś, w sobotę dn. 16 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci ciesząc się dużym powodzeniem, komedję muzyczną p. t. „Moja siostra i ja“ — Berra i Verneuil'a, muzyka Ralph'a Bentazky'ego. Udział biorą artyści teatru Bydgoskiego pp.: Hanka Wańska i Stanisław Iwański — role główne oraz pp.: L. Wołkiewicz, J. Woskowski, A. Łodziński, N. Wilińska, J. Pytlasińska, E. Gliński, J. Kersen i K. Puchniewski. Reżyserja W. Czengerego. Orkiestra pod kier. S. Czornowskiego. Dekoracje W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— Występy Janiny Kulczyckiej. Wspaniała operetka „Orłowi“, której melodie są wyjątkowo piękne, zaś całość wykonania stoi na wysokim poziomie artystycznym, mimo wielkiego powodzenia wkrótce schodzi z repertuaru. Para wykonawców ról głównych Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski, jak zresztą cały zespół są oklaskiwani przez rozentuzjasmowaną widownię.

Pod zarzutem sfalszowania weksla

Zatrzymany twierdzi że otrzymał weksel od zmarłego krawca

Wczoraj zatrzymany został przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego znany w Wilnie dostawca wojskowy Joachim Oszman, zam. przy ulicy Wielkiej 13 pod zarzutem sfalszowania weksla.

Oszman zgłosił się w swoim czasie do swego znajomego Leona Perelmana i zdyskontował u niego weksel na 200 zł. podpisany przez Ninę Narkiewiczową — rzekomo żonę zmarłej w Wilnie osoby.

Narkiewiczowa weksla w terminie nie wykupiła, a gdy Perelman zgłosił się do niej oświadczyła, że żadnego weksla nigdy Oszmanowi

IX Zjazd Koleżeński Polaków, b. uczni! I i II gimnazjum oraz szkoły realnej w Wilnie.

W niedzielę 17 czerwca 1934 r. odbędzie się dziewiąty kolejny Zjazd Koleżeński Polaków, którzy ukończyli lub opuścili do r. 1905 I, II gimnazja i szkołę realną w Wilnie. Zjazd odbędzie się według następującego porządku:

1) o godz. 10 r. nabożeństwo w kościele św. Jana.

2) o godz. 10 i pół r. zbiórka na podwórze USB. dla dokonania zdjęcia fotograficznego.

3) o godz. 11 r. zwiedzanie murów kościoła Franciszkańskiego, podziemi Bazyliki Wileńskiej, oraz innych zabytków miasta.

4) o godz. 7 i pół wiecz. zebranie koleżeńskie w górnej sali restauracji „Zaczisze“ przy ul. A. Mickiewicza 25.

Za Komitet Organizacyjny:

Jan Bułhak
Marjan Ciemnołowski.
Adolf Narkiewicz
Ludwik Ostreyko.

Z turnieju atletów w kinie „Casino“

Wczorajsza prezentacja zapaśników przed rozpoczęciem walk odbyła się bez udziału Skrobisza, który jeszcze czuje się osłabionym po onegdajszym wypadku na ringu.

W pierwszej parze walczyli Miazio (Warszawa) contra Biernacki (Kraków). Po 17 min. zwycięzch zapaśców zwyciężył Miazio bocznym pasem.

W drugiej parze walka mistrza Torno (Polska) ze świetnym technikiem Holandji Van Rielem obitowała w niezwykle ciekawe i emocjonujące momenty, lecz pozostała bez wyniku.

Trzecia walka Ferestanoff (Bułgarja) contra Krauss (Niem.) przybrała b. ostre formy i zakończyła się zwycięstwem Kraussa, który po 20 min. położył Bułgara parą podwójnego nelsona.

Czwarta walka Langier (żyd. zap.) contra Grenn (Austria) przyniosła zwycięstwo Langierowi, który położył Grenna w 21 min. przednim pasem.

Dziś w sobotę walczy:

1) Ferestanoff (Bułgarja) contra Stibor (Chorwacja).

2) Sensacyjna decydująca walka, aż do rezultatu Langier (żyd. zap.) contra Krauss (Niem.).

3) Torno (Polska) contra Grenn (Austria).

4) Decydująca: Miazio (Warszawa) contra Van Ryl (Holandja).

Defilada i początek walk o godz. 9 wiecz.

OFIARY.

P. Izaak Bloch na kolonje letnie szkoły powsz. Nr. 20 zł. 20.

Od Żukowskiego R. zł. 10.

Z. H. P. na Chorągiew Wileńską 3 Wileńskiej Drużyną nm. Ks. Witolda Wielkiego.

Obława na oszustów rynkowych

Trzynastu rycerzy „trzech blaszek“ i „czarne czerwone“ osadzono za kratkami

Wczoraj policja śledcza przy udziale policji mundurowej przeprowadziła na szeroką skalę zakrojoną obławę na oszustów rynkowych wytwarzających pieniądze od naiwnych przy pomocy oszukańczych gier w „Trzy blaszki“, „Czarna czerwona“ i t. p.

Obławę przeprowadzono na Rynku Drebni-

nie wydała i że podpis jest sfalszowany.

Perelman zameldował o tem policji i w wyniku Oszmana zatrzymano.

Przestuchany w tej sprawie Oszman oświadczył, że sam osobiście weksla tego od Narkiewiczowej nie otrzymał, lecz dostał go od krawca Zyskinda, zam. przy ul. Wileńskiej.

Gdy zgłoszono się pod wskazanym adresem stwierdzono, że Zyskind zmarł.

Cała sprawa oraz tłumaczenie się Oszmana, że otrzymał weksel od zmarłego wydała się policji podejrzana, wobec czego zatrzymano go w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

nym, Łukiskim, Nowogródzkim i Stefiańskim.

W wyniku obławy zatrzymano na gorącym uczynku trzynastu znanych policji zawodowych oszustów, na czele z niejakim Iwanowskim.

Wszyscy zatrzymani powędrowali do aresztu centralnego, zaś w dniu dzisiejszym przekazani zostaną do dyspozycji władz sądowno-śledczych.

JEST LUDZACO PODOBNY DO NAPASTNIKA.

Również jeszcze jedna osoba zbadana w tej sprawie, która widziała uciekającego ulicą Portową witrrolejarza i ścigała go, twierdzi, że zatrzymany.

JEST TYM SAMYM OSOBNIKIEM.

Poznaje go z sylwetki, wzrostu oraz z ubrania. Prócz tego policja nagromadziła jeszcze cały szereg innych dowodów tożsamości.

Szczegóły tej sprawy, które przedstawiają się frapujące poniekąd również ze względu na osobę zatrzymanego, podamy dopiero po ukończeniu dochodzenia.

Jeszcze jednym dowodem, świadczącym o winie zatrzymanego, jest ta okoliczność, że od chwili jego zatrzymania, nie zanotowano w mieście więcej ani jednego nowego wypadku „napaści witrrolejowej“. (c)



Ruszamy na wycieczkę!

Powietrze i ruch pobudzają apetyt a w drodze tak samo jak w domu znakomicie smakują

Budynie Oetkera.

Prędko przywracają one siły zużyte, orzeźwiają i dobrze służą zdrowiu.

Dr. A. Oetker.



Letnisko- Pensjonat

rzeke, las, zdrowa, uroczą miejscowość koło Santoki Wiadomość w adm. Kurjera Wil.

PENSJONAT- LETNISKO

we dworze 3 kil. od stacji, w sosnowym lesie na brzegu rzeki—uroczą miejscowość. Daw. Wilno, Skopówka 11 — sklep.

Letnisko

w okolicach Narocza w dworcu wiejskim, komunikacja dogodna. 80 złotych miesięcznie W. Pobulanka 16—37

Mieszkania

do wynajęcia 1, 2 i 3 pokojowe ciepłe i suche przy ul. Baksta Nr. 10. Szczegóły na miejscu lub u właściciela domu Kewesa ul. Sadowa 13—4

Mieszkanie

pokój z kuchnią, ciepłe, słoneczne, tanie—ul. Sołtańska 39—1 vis-a-vis wylotu ul. Witoldowej

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa ul. Zamkowa 15 telefon 19-60. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe, Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczołciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

Zakłady ślusarskie, mechaniczne, tokarskie i spawalnicze L. T. D.

pod kierown. Cz. Karolusa Wilno, Wielka 12, tel. 14-37 wykonują wszelkie roboty: meble i przyrządy szpitalne, mosiężowniane, niklowanie, balustrady, ogrodzenia metalowe, reperacje wszelkich maszyn rolniczych i t. p. oraz garaż specjalny dla reperacji i montażu samochodów.

DRUKARNIA

INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

Wilno, ul. Biskupia 4, Telefon 3-40

Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO i SOLIDNIE

Sopoty

Wolne Miasto Gdańsk

Międzynarodowe Kasyno

(Koncesjonowane przez państwo)

Ruletka - Baccara

otwarte przez cały rok

Informacje: Biuro Podróży Kasyna, Sopoty

NASWIETLANIA

bez obawy...

Blona Lumichrome 1400 H. D. jest drobnoziarnista, co pozwala na duże i nieskazitelne powiększenia. Jest ona najidealniejszym materiałem dla amatora i artysty fotografa, dzięki wysokiej barwczystości i przeciwdrobnoci. Gracja jej daje dotychczas nieosiągalną swobodę naswietlania. Doskonale powiększenia i kopje o pięknych czarno-niebieskich tonach—na papierach Altra-Lumière.



LUMIČHROME
LUMIÈRE

Dziś sensacyjna premiera! Najpotężniejsza sensacja ekranów światowych!

Najbardziej niesamowity film, który kiedykolwiek został stworzony.

TAJEMNE MOCE

Najosobliwsza postać ekranu dnia dzisiejszego kobieta — dr. Jekyll w genialnej kreacji słynnej Carolle Lombard. Coś niewidzianego! Groza sytuacji! Pomysłowe intrygi! NAD PROGRAM: Najaktualn. zdarzenia dnia dzisiejsz. w najnowsz. Foxie oraz dodatki.

ROXY

Dziś program Nr. 2. Na scenie: Wielka rewja p. t. „JUTRO BĘDZIE LEPIEJ“ z udziałem Stanisławy Nowickiej, Niny Biełicz, duetu Cesarskich, Stanisława Gozdawy-Gotlibowskiego, Marty Popielewskiej; Seweryna Orlicza. Całkowita zmiana programu.

NA EKRANIE: Melodyczna operetka, tchnąca czarem wiedeńskim. p. t. NARZECZONA z WIEDNIA W rol. gł. czarująca MARTA EGGERT. Ceny od 54 gr. Początek o g. 4.30, 6.30, 8.30 i 10.25

HELIOS

Wesoła komedia! Szczyt komizmu! Najlubiejsza para komików w swej najnowszej i najwesołszej kreacji WROGOWIE MAŁŻEŃSTWA CENY POPULARNE od 25 groszy

UWAGA! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata ZEMSTA D-RA FU-MANCHU

CASINO

NA RINGU:
Dziś o g. 9 w.
dalszy ciąg

zapaśniczej o złoty pas oraz nagrody.
Cany miejsc od 54 gr. Kasa czynna od 4 pp.
NA EKRANIE: Dziś premiera
Ceny najniższe od 25 groszy.

WALKI

Dziś walczą: 1) FERESTANOW (Bułg.) — STIBOR (Horwacja), 2) Decyd. aż do rezult. LANGER (Makkabi) — KRAUSS (Niemcy), 3) TORNO (Polska) — GRENN (Austria), 4) Decydująca aż do rezultatu MIAZIO (Warszawa) — VAN RYL (Holandia).

Seanse o godz. 4.00—6.00—7.45

Kino-Rewja COLOSSEUM

Największe arcydzieło twórcy „C. K. Feldmarszałka“ K. Lamacza p. t. NOC W RAJU. W roli gł. najwięk. gwiazda doby ob. Anny Ondra. Na scenie CAŁKOWICIE NOWY PROGRAM REWJOWY p. t. HOPLA ŻYJEMY: „Tangolita“ — tango, Serenady (parodie) w wyk. Grzybowski. „Tancerki Wschodu“ oraz „Lezginka“ wyk. Trio Grey, „A mazeltow“ wyk. Kaczorowski oraz aktówka-farsa p. t. Godzina nieporozumień z udz. całego zespołu. Ceny od 25 gr.

OGNISKO

Polski film
dźwiękowy

PUSZCZA

w-g głośnej powieści Józefa Weyssenhoffa, W rolach głównych: Nina Grudzińska, Ina Benita, Andrzej Karewicz, Jerry Marr i inni. NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe

DO WYNAJĘCIA

duży lokal na parterze od ulicy w centrum miasta Biskupia 4.

Dowiedzieć się u dozorczy lub telefon Nr. 188 od godz. 2—4 po południu i wieczorem od 7-ej

LETNISKA

W kolonii Zgoda koło Jerozolimki willa Zajaczkowskiej w sosnowym lesie odnajdują się pokoje, z werandami lub balkonami można z urzymaniem. Ceny bardzo przystępne. Dojazd autobusem z placu Orzeszkowej do Jerozolimki.

Dlaczego używam PUDRU TOKALON



- 1 Dlatego, że jest on zmieszany z Pianką Kremową i trzyma się cały dzień.
- 2 Usuwa całkowicie brzydki połysk z najdłuszej nawet skóry.
- 3 Nadaje fascynującą cerę, której się nie oprze żaden mężczyzna.
- 4 Idealnie cienki, ponieważ jest przesiewany siedmiokrotnie przez jedwabne siła.
- 5 Absolutnie czysty; żadnej chropowatości szkodliwej dla skóry i zasklepiającej porę.
- 6 Nadaje naturalnie wyglądające piękno, puder bowiem jest niedostrzegalny.
- 7 Nieoceniona wartość. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub pieniądze zwrócone.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie

„KURJER WILEŃSKI“



Poszukuję letniska

nie w pensjonacie. Warunki: niedaleko stacji kolejowej, las, rzeka lub jezioro — aby były rybki i polowanie. Z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia proszę kierować do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Letnisko“

Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Rozbiórka“

Własny domek z ogródkiem

Sprzedaj zalesionych budowlanych działek przy samym przyst. PONARY (14 minut od Wilna)

w mieście - ogrodzie Jagiellonów, Działki od 500 zł. na raty do 3 lat.

Letniska do wynajęcia. Informacje: Wileńska 35, m. 10, telefon 1-77, od g. 10—2 pp. i 6—8 w.

Własny domek z ogródkiem

Własny domek z ogródkiem

Własny domek z ogródkiem

